

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfirstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
11.10 mk. na ówien rok bez odnoszenia.
12.00 „ z odnoszeniem do domu
3.70 „ na miesiąc bez odnoszenia
4.00 „ na miesiąc z odnoszeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY 2.25 mk. na wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów na wiersz petytowy.

Nota pokojowa Polski.

Warszawa, 23. lipca. W myśl życzenia Anglii, by Polska zaproponowała natychmiastowy rozjem i rozpoczęcie rokowań, dnia 22. bm. wysłał rząd polski następującą notę do rządu sowieckiego:

„Rząd polski przyjął do wiadomości fakt, że rząd sowiecki w odpowiedzi na notę rządu brytyjskiego dnia 11-go bm. oświadczył, iż przyjąłby propozycje pokojowe, któreby zostały do niego wysłane wprost przez rząd polski. Rząd polski pragnie możliwie najszybciej wstrzymać wszelki rozlew krwi i przywrócić pokój. proponuje rządowi sowieckiemu natychmiastowe zawieszenie broni i otwarcie rokowań pokojowych. Propozycja zawieszenia broni została równocześnie wysłana przez naczelne dowództwo wojsk polskich do naczelnego dowództwa wojsk sowieckich.”

Podpisano Sapieha.

Nowe ministerium polskie.

Warszawa, 23. lipca. (Pat.) Poseł Wincenty Witos wróciwszy dziś do Warszawy, odbył w Belwederze półgodzinną naradę z Naczelnikiem Państwa w rezultacie której przyjął prezydenturę ministerstwa. Wobec spodziewanego w najbliższych godzinach formowania nowego ministerstwa, dzisiejsze posiedzenie sejmu zostało odroczone na jutro.

Warszawa, 23. lipca. Zabiegi około utworzenia rządu, w którymby wszystkie partie brały udział, doprowadziły do rezultatu. W Radzie Obrony Państwa określono stanowisko prezesa i wiceprezesa ministerstwa oraz ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu jako polityczne, zaś wszystkie inne jako fachowe.

Nowi ministrowie.

Warszawa, 23. lipca. Według wszelkiego prawdopodobieństwa należeć będą do nowego ministerium: jako prezydent poseł Wincenty Witos (z polskiej partii ludowej), jako wiceprezydent poseł Ignacy Daszyński (z polskiej partii socjalistycznej), jako minister spraw wewnętrznych poseł Skulski (z narodowego zjednoczenia ludowego), jako minister skarbu poseł Władysław Grabowski (z narodowego związku ludowego).

Lista ministrów wymienia w dalszym ciągu następujące kandydatury: ministrem spraw zagranicznych książe Eustachy Sapieha, wojny gen. J. Leśniewski, kolei inż. Bartel, aprowizacji Słowiński, rolnictwa poseł Poniatowski, pracy Pełowski, przemysł i handel prof. Chrzanowski, rob. publ. (P. P. S.), poczta Tofilczko, sprawiedl. St. Nowodworski, oświata Rataj, b. dzielnicy pruskiej Kucharski, zdrowia Chodźko, kult. i sztuka Henrich.

Dla wdów i sierót.

Warszawa, 23. lipca. (Pat.) Dziś w południe obradowała komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Głabińskiego i przyjęła projekt tymczasowej ustawy w sprawie zaopatrzenia wdów i sierót z rodzin powojennych.

Posel Brejski wojewodą pomorskim.

Warszawa, 24. lipca. Poseł Jan Brejski mianowany został wojewodą pomorskim w miejsce p. Łaszewskiego, który ustąpił ze swego stanowiska.

Robotnicy gdańscy przeciw Polsce.

Gdańsk, 23. lipca. Wczoraj zawiązał do portu statek polski z materiałem wojennym. Robotnicy portowi odmówili wyładowania okrętu. Zastępca polski poczynił odpowiednie kroki i organizację robotniczych, lecz bez skutku, gdyż robotnicy zagrozili wstrzymaniu wszelkiej pracy w porcie. Wobec tego została amunicja i broń na pokładzie okrętu.

Lloyd George zapewnia Polskę.

Rotterdam, 23. lipca. „Daily Mail” donosi: W Izbie niższej poświęcił Lloyd George jeszcze kil-

ka słów Polsce. Mianowicie zapewniał, że obecne położenie Polski nie doprowadzi do katastrofy i że granice Polski, wyznaczone przez aliantów, nie mogą być naruszone samoistnie przez żadne mocarstwo. Wojskowe zarządzenia obronne zapoczątkowane przez aliantów są w pełnym biegu. Szczegółów nie można jednak ogłosić.

Wiadomości z frontu.

Warszawa, 24. 7. (Pat.) (Z komunikatu z dnia 23. b. m.). Po ciężkich walkach opanowano forty Grodna, położone na południowym brzegu Niemna. Bolszewicy cofając się do miasta, pozostawili 2 ciężkie działa i kilkudziesięciu jeńców, pozatem odbito dwa nasze pociągi. Pod Dubną i w rejonie Mostowa odparto nieprzyjaciela, który poniósł wielkie straty. Wzdłuż całego odcinka na rzece Niemna ożywiła wymiana ognia. Przeciwnikowi udało się przejść przez rzekę Szczarek w rejonie Slonima, kierując swoje siły na Rożany. Obecnie trwa tam zacięta walka. Na linii kanału Ogińskiego działalność wywiadowa.

Na północ od Prypeci wyparto nieprzyjaciela z Rzeczycy, z Kuszeckiej Woli, Jezierz i Rutki. Na linii Styru nieprzyjacieli poniosł bardzo ciężkie straty. W rejonie Dubna są walki dla nas korzystne; nieprzyjaciela wyparto z pod Hotynia, Kozina i Rudni. Między Wołoczyskami i Wołozkowcem wyparto nieprzyjaciela za Zbrucz. Jednocześnie odparto gwałtowne ataki przeciwnika na Husiatyn, nie przepuszczając go na zachodni brzeg Zbrucza.

Górny Śląsk a rada ambasadorów.

Paryż, 23. lipca. Dziennik „Petit Parisien” donosi: Dziś rano pod przewodnictwem Juliusza Cambona zebrała się na posiedzenie Rada ambasadorów. Na pierwszym miejscu zajmowano się jeszcze raz sprawą Cieszyńskiego, Spiża i Orawy. General Lerond zdawał sprawozdanie o położeniu na Górnym Śląsku.

O wzmocnienie sił zbrojnych w P. Wschodnich.

Berlin, 24. lipca. Odpowiedź koalicji na notę niemiecką w sprawie wzmocnienia sił zbrojnych w Prusach Wschodnich dotychczas nie nadeszła do Berlina. Nie ma dotychczas żadnych danych dla osądzenia, jaką ententą zamierza dać odpowiedź na notę niemiecką. W niemieckich kołach wojskowych uważa się żądanie rządu niemieckiego za militarnie gwałtowną konieczność dla przeprowadzenia neutralności.

Transporty wojsk przez Niemcy.

Genewa, 23. lipca. W wydziale Izby posłów oświadczył francuski prezes ministrów Millerand, że wersalski traktat pokojowy w jego najnowszym brzmieniu zobowiązuje Niemcy do przeprowadzenia transportów wojskowych, niezbędnych do zabezpieczenia niepodległości Polski, zagwarantowanej traktatem pokojowym. Millerand jest przekonany, iż jego zdanie jest bezwzględnie zdaniem Najwyższej Rady.

Krassin w Rewalu.

Rewal, 23. lipca. Rosyjska delegacja handlowa pod przewodnictwem Kamieniewa i Krassina przybyła we wtorek do Rewalu. Angielski statek mający przewieźć delegację do Londynu, otrzymał rozkaz nie dopuścić delegacji na pokład. Wobec tego ubiega się delegacja około wynajęcia statku prywatnego.

Turcy podpiszą!

Konstantynopol, 23. lipca. Rząd turecki postanowił zakomunikować mocarstwom międzysojuszniczym przez swojego delegata w Paryżu, że Turcja podpisze podyktowany jej traktat pokojowy. Aktu podpisania dokona osobna delegacja, która wyjedzie w najkrótszym czasie do Paryża.

Kolonizacja niemiecka i rosyjska w Król. Polskiem.

a. Kolonizacja niemiecka.

Mimo znacznej gęstości zaludnienia, Królestwo było terenem obcej kolonizacji, mianowicie niemieckiej i rosyjskiej. Niemiecką przeprowadzała w pierwszej połowie XIX w. większa własność ziemska, osadzając jako czynszowników na gruntach podmokłych lub na karczunkach leśnych przybyszów z Niemiec, głównie w powiatach zachodnich, pogranicznych, w guberniach Kaliskiej, Warszawskiej i Płockiej. Później, po roku 1863, kolonizacja ta szła na pozór samorzutnie, szukając folwarków do nabycia, ale dziwnym zbiegiem okoliczności wybierała je przedewszystkiem w obrębie twierdz rosyjskich lub w ich sąsiedztwie.

Według statystyki rosyjskiej z r. 1907, opracowanej przez H. Wiercieńskiego, było w Królestwie 610 000 protestantów, z której to liczby do narodowości niemieckiej zaliczało się około 552 000. Niemcy ci mieszkali w $\frac{3}{4}$ po wsiach (417 000 głów), w $\frac{1}{4}$ po miastach (116 000) a reszta mieszkła po miasteczkach czyli osadach. Wogóle i po wsiach Niemcy, protestanci nie rozpraszają się równomiernie po całym kraju, ale przeważnie tworzą skupienia znaczne, mianowicie 3 080 000, to jest więcej niż połowa, mieszka w 101 gminach, w których stanowią więcej niż 20% ogółu ludności, co im pozwala prowadzić życie odrębne od reszty ludności i zabezpiecza od wynarodowienia. Gmin takich było, w gubernii Piotrkowskiej 30 (169 000 głów), w gubernii Kaliskiej 19 (40 000 głów), w gubernii Warszawskiej 17 (35 000 głów), w gubernii Płockiej 17 (28 000 głów), w gubernii Suwalskiej 6, w gubernii Lubelskiej 5, w gubernii Siedleckiej 4, w gubernii Radomskiej 2, w gubernii Łomżyńskiej 1; jedynie tylko w gubernii Kieleckiej nie było ani jednej takiej gminy.

Podczas okupacji przeprowadzili Niemcy w roku 1917 dochodzenia statystyczne o stanie niemieczyny na obszarze General-Gubernatorstwa Warszawskiego. Według tych badań należało na początku wojny (pominawszy brak danych z pow. Będzińskiego i Ostrołęckiego) 457 043 morgów tj. 4,1% powierzchni kraju do kolonistów niemieckich. Liczba samych kolonistów wynosiła 193 389, t. j. 3,22% ogółu ludności, ale w pierwszym okresie wojny zmniejszyła się do 158 858.

Kolonisci niemieccy posiadali najwięcej ziemi w następujących powiatach:

Włocławek . . .	52961 morgów
Nieszawa . . .	51000 „
Lipno . . .	40171 „
Łódź . . .	33812 „
Koło . . .	29998 „
Konin . . .	26872 „
Brzeziny . . .	24675 „
Rypin . . .	23221 „
Warszawa . . .	19941 „
Łask . . .	15930 „
Kalisz . . .	14526 „
Gostyń . . .	13552 „
Ślupca . . .	13075 „
Turek . . .	11553 „
Płock . . .	11158 „
Łęczyca . . .	10857 „
Sieradz . . .	10797 „
Wieluń . . .	9944 „
Sochaczew . . .	9649 „

Jak z mapy H. Wiercieńskiego widać, nasilniejsze jest osadnictwo w dolinie Wisły, między Toruniem a Warszawą, i na północ od tej doliny, a podstawą jego jest silna wyspa niemiecka bydgosko-toruńska, położona na granicy Poznańskiego i Prus Zachodnich. Równoległe do niej rozwija się osadnictwo wzdłuż biegu Warty przez Łódź do Białicy. Łódź i bliskość granicy niemieckiej dawały mu po-niekąd podporę.

W obrębie b. okupacji austriackiej większe znaczenie mają kolonie niemieckie w okolicy Dębli-na i na Chełmszczyźnie, ponadto jeszcze w okolicy

Brześcia-Litewskiego są one pomostem między osadnictwem nadwiślańskim, a osadnictwem niemieckim na Wołyniu, zajmującym, zwłaszcza pośród trójkąta twierdz, znaczne obszary.

b) Kolonizacja rosyjska.

Osadnictwo rosyjskie skromniejszymi może się wykazać wynikami, chociaż zapewne daleko więcej zabiegów i środków finansowych poświęcił na jego poparcie rząd rosyjski. Rozpoczął on od rozdawnictwa dóbr państwowych oficerom i urzędnikom, zasłużonym w walce z powstaniami polskimi (902 folwarków o obszarze 375532 ha) celem stworzenia w kraju przeciwwagi szlachcie polskiej. Następnie użył dóbr poduchownych częścią na osiedlenie wysłużonych żołnierzy, częścią na sprzedaż drogą licytacji rosyjskim urzędnikom, lub oficerom (392 majątków o obszarze 91592 morgów). W roku 1889 rozszerzył rząd rosyjski na Królestwo działalność Banku Włościańskiego, instytucji rządowej, mającej za zadanie popierać parcelację większej własności. Od samego początku Bank Włościański nie mógł udzielać pożyczek Polakom na nabywanie ziem w całej Chełmszczyźnie oraz w części powiatu Augustowskiego (gubernii Suwalskiej, w której mieszkali starożytni rosyjscy). Następnie w r. 1895, celem umożliwienia Bankowi osadzania włościan rosyjskich, pozwolił mu rząd na prowadzenie parcelacji na własny rachunek, a w roku 1905 umożliwił mu robienie tego na szerszą skalę, pozwalając na wypuszczanie papierów procentowych na zakupno ziem. Do 1914 roku Bank Włościański zakupił na własny rachunek 90478 ha, w tem w gubernii Siedleckiej i Lubelskiej 26836 ha, (30%), ale kolonizacja nie wiodła się, ponieważ chłopcy rosyjscy mieli w odczytnie lepszą i tańszą ziemię, a pod względem techniki rolniczej stali zbyt nisko, aby na gorszej i droższej ziemi polskiej mogli wypracować dochody, potrzebne na utrzymanie i na oprocentowanie kupionego gospodarstwa. Bank zdołał do roku 1914 rozparcelować na własny rachunek 49390 ha, przeważnie między włościan miejscowych, pozostało mu zaś 43909 ha, z tego 15755 ha, na obszarze nowej gubernii Chełmskiej, co świadczy najwymowniej o szerokich zamiarach kolonizacyjnych, przerwanych na szczęście przez wojnę.

Obowiązkiem Państwa Polskiego będzie tak pokierować akcją parcelacyjną, aby skutki tych działań kolonizacyjnych niemieckich i rosyjskich jaknajdokładniej zatrzeć.

(Z Historii osadnictwa ziemi polskich prof. Fr. Bujała).

Wiadomości polityczne.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Sprzeniewierzenie niemieckich funduszy plebiscytowych.

„Vossische Zeitung” donosi, że berlińska policja kryminalna wykryła wielkie nadużycia i oszustwa w dwóch organizacjach niemieckich, t. zw. „Aufbauzentrale” i „Zweckverband Oberschlesiens”. Organizacje te miały rzekomo służyć sprawie niemieckiej na Górnym Śląsku, mianowicie szerzyć agitację za zatrzymaniem G. Śląska przy Niemczech. Lecz apostołowie niemieccy zamiast spełniać swoje „zaszczytne” zadanie, zbierali składki publiczne i te do kieszeni swoich chowali. Wynika to z papierów, które wpadły w ręce policji kryminalnej.

Według tych papierów zebrano w okresie czteromiesięcznym milion 200 tysięcy marek dobro-

wolnych składek na cele rzekomo państwowe. Z tej olbrzymiej kwoty znaleziono już tylko 20 tysięcy marek. Z brakującej kwoty nie wydano ani fenyga na cele agitacji plebiscytowej na G. Śląsku. Pieniądze te tongły w kieszeniach kierowników wspomnianych organizacji a niemniej w kieszeniach „rzekomych” agitatorów, którzy brali aż 40 procent prowizji od zebranych składek. W samym Berlinie tuczono się owymi pieniędzmi aż 200 ludzi. Organizacja tych ludzi jest tak przeprowadzona, że wyłączenie ich jest połączone z wielkimi trudnościami.

Odkrycie berlińskiej policji kryminalnej jest dowodem, iż „Zweckverband Oberschlesiens” to zespół przebiegłych oszustów i złodziei. Dziwić się tylko można, że tacy ludzie mogli uprawiać swoje nieuczciwe rzemiosło publicznie, bo publicznie zbierano składki a niemniej publicznie afiszowano nową organizację plebiscytową. W każdym razie sprawa to ciekawa, którą można wykorzystać do walki z Niemcami.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Koniec Koźdonia.

W sprawie wyjazdu Koźdonia do Pragi czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim”: Koźdonia nie chcą znać w Pradze! Minister spraw wewnętrznych Svehla nie przyjął deputacji Ślązaków pod wodzą Koźdonia, przybyłych do Pragi, by jeszcze raz, w ostatniej chwili w imieniu swego stronnictwa przypomnieć rządowi czeskiemu — żądanie niedopuszczenia do podziału kraju, lecz Śląsk Cieszyński w całości włączyć do republiki czeskosłowackiej. Minister Svehla sam takiej deputacji zdaje się żądać, potem jednak nie przyjął jej.

Wiadomość ta ogromnie znamienna. Inaczej przyjmowano Koźdonia do niedawna jeszcze w Pradze. Był on tam osobą bardzo mile widzianą tak długo, jak długo zdawało się Czechom, że plebiscyt odbędzie się. Dziś plebiscyt niema, nie istnieje więc dla Czechów i Koźdoni. Jego rola skończyła się, a koniec jego taki jest niechwalący, jakim bywa los każdego zdrajcy i sprzedawczyka.

Z POLSKI.

Z obrad komisji zagranicznej i wojskowej.

Warszawa, 23. lipca. (Pat.) Komisja zagraniczna i komisja spraw wojskowych odbyły wspólne zebranie. Przed rozpoczęciem obrad odczytano list sekretarza stanu gen. Sosnkowskiego, domagającego się ogłoszenia oficjalnego komunikatu poprzedniego zebrania. W myśl tego postanowiono wydać żądany komunikat. Minister spraw zagranicznych odpowiedział następnie na interpelację posła Perla w przedmiocie pokojowego pośrednictwa Angli. Następnie obradowano w dalszym ciągu nad wnioskiem posła Poniatowskiego, domagającego się ujawnienia warunków rozejmu zaproponowanych przez Anglię oraz nad wnioskiem posła Głabińskiego domagającego się wyjaśnienia przyczyn niepowodzenia na froncie.

Położenie na frontach.

Warszawa, 22. lipca. (Z komunikatu z dnia 21. bm.) Oddziały nieprzyjacielskie opanowały Grodno. Atak bolszewicki zmusił nasze oddziały do opuszczenia Stonima. Obecnie zacięte walki między Stonimem a Zelwą. Na Polesiu w rejonie Dębówiec odrzucono oddziały bolszewickie i wzięto kilkudziesięciu jeńców. Na północ od Prypoci nieprzyjacieli w uporczywej walce opanował Rzeczyce, wypierając nasze oddziały do Prywłótki. Dalej na południe, na rzece Stry, wszystkie ataki zostały odparte. Na froncie południowym Dubno zostało zajęte przez kawalerję Bułdiennego. W rejonie Dubna i pod Targowicą toczą się obecnie zacięte walki.

Ciekawość dotąd skrywana obudziła się z całą siłą. O ile starano się dawniej uniknąć Niemca i jego urzędników, o tyle teraz dokładano starań, aby go zobaczyć, poznać, zbliżyć się. Nie mała tu rolę odgrywały kobiecy. Wiedź głosząca, że Bodmer jest młody, przystojny i „dystyngowany”, połączona z niezbitym taktem jego zamożności, nie dawała spokoju młodszym i starszym sercom kobiecym; mamy i córki ginące z ciekawości i żądzy poznania tego Krezusa leśniarskiego. Wrócić zaczęły o nim krążyć po okolicy najdziwniejsze pogłoski i zdania, a wszyscy przemysłowcy nad sposobem zbliżenia się do Lesnej.

Dawniej tylko turyści zaglądali do fabryk Bodmera, a okoliczni panowie z daleka je omijali; teraz nie było dnia, aby jaki sąsiad nie prosił o pozwolenie zwiedzenia fabryk. Każdy je uzyskiwał, ale nie wielu poszczyciło się tem, żeby widzieli samego właściciela i z nim mówili... Z niecierpliwością wyglądano karnawału. Postanowiono wydać bal na cele dobroczynne, byle mieć sposobność poznania Bodmera. Bo zdecydowano się prosić go, po raz pierwszy od czasu, jak się w tych stronach osiedlił i miano wrzekomą nadzieję, że się stawi, że nie będzie śmiał odrzucić zaszczytu, jaki go spotykał. Z dowodu takiej łaski parweniusz zadowolony być powinien; szlachta robiła mu ustępstwa.

Ale do karnawału było jeszcze daleko — całe dwa miesiące. Panie wyrzekały i niecierpliwiły się na swych mężów, że dotąd nie potrafili dotrzeć do Bodmera, z nim się zapoznać, wprowadzić go w dom swój. Do mowy te utarczki mogłyby groźniejsze dla mężów i ojców przybrały charakter, gdyby się nad piękniejszą polową rodzaju ludzkiego, na kilku milach kwadratowych koło Lesnej mieszkająca, nie był zmiłował sam — lupus in fabula.

Jednego dnia wszyscy właściciele folwarcznych, folwarków, wsi i dóbr, wszyscy księża i naczelnicy gmin, słowem wszyscy mogący się pochwalić, że jakieś takie

Pod Wołoczyskami brygada kawalerji nieprzyjacieli. Jej przedarła się na nasze tyły, jednak została z powrotem odrzucona na Zbrucz. W nocy z 19. na 20. lipca kubanski pułk kozaków przeszedł w pełnym składzie na naszą stronę.

Warszawa, 23. lipca. (Z komunikatu z dnia 22. bm.) Na południe od Grodna wyparto nieprzyjacielskie oddziały z Skorowczy, Kamionki i Olszanki; wojska nasze podsuwają się pod forty Grodna. Na wschód od Mostów w rejonie Moskali, słabe oddziały nieprzyjacielskie przeprawiły się przez rzekę Szczarę, lecz odrzucono je za rzekę. Na północny zachód od Stonima toczą się zacięte walki. Na Polesiu na linii rzeki Bobryk odrzucono nieprzyjaciela, który usiłował sforsować Prypęć pod Golcami i Wolwiciami. Na północ od Prypoci w rejonie Rzeczy i Mulczy walczyły oddziały nasze z nieprzyjacielem, który przeprawił się na zachodni brzeg Stry. W rejonie Mulczy wzięto kilkudziesięciu jeńców. Na wschód od Rożyszcza oddziały naszej piechoty wyparły przeciwnika z Jeziora i Klepaczewa. Na południe od Łucka w dalszym ciągu zacięte walki w rejonie Targowicy i na linii kolejowej Radziwół—Dubno. Na południe od Dubna nieprzyjacieli po zaciętych atakach opanował Krzemieniec. Na północ od Wołoczysk w przyczółku mostowym Wołoczyska zacięte bezskuteczne ataki nieprzyjacielskie. Na odcinku wojsk ukraińskich nieprzyjacieli przeprawił się przez Zbrucz, zajął Iwanówkę pustą, skąd jednak kontratakami został odrzucony za rzekę.

Rada pomorska.

W Toruniu utworzyła się Rada pomorska, zadaniem której jest obrona Pomorza przed niemiecczymi. Rada pomorska jest organizacją społeczną i międzypartyjną, działającą wspólnie z dziennikami urzędowymi. Rząd popiera Radę pomorską i uznaje ją za jedyną naczelną przedstawicielkę samopomocy społecznej. Myśl do utworzenia Rady pomorskiej dał dowódca Pomorza, generał-porucznik Roja. Rada pomorska tworzy we wszystkich wsiach i miastach Pomorza strażę obywatelską.

Z NIEMIEC.

Kłamstwa niemieckie.

W jednym z ostatnich numerów „Schlesische Ztg.” czytamy następującą korespondencję wysłaną od jakiegoś szowinisty z Lesna: „Z Lesna piszą nam: Tutaj panują stosunki wprost nie do uwierzenia. Załogujący tu pułk strzelców granicznych posiada przy 469 żołnierzy tylko 3 konie i 10 par trzewików (!). Żołnierze muszą boso ćwiczyć. Ponieważ obawiano się rozruchów w przyczółku z Westfalii Polaków, obsadzono ratusz i pocztę wojskiem. Oprócz tego zawieszono stan wyjątkowy.”

„Iyle „Schles. Ztg.”, znana ogólnie z swej zaciętości przeciw wszystkiemu, co polskie. Nie wiemy, czy śmiać się z tego, czy ubolewać nad łatwowiernością „Schles. Ztg.”, ponieważ przypuszczać trzeba, że korespondent z Lesna sobie żart pozwolił, lub też był tak lepy, że butów od bosych nóg rozróżnić nie mógł. Lepiej zrobiłaby „Schles. Ztg.”, gdyby doniosła, co się w Niemczech dzieje i jaka tam bieda i niedostatek.

O bezpieczeństwo wschodnich granic niemieckich.

Jak już donosiliśmy, zachować chcą Niemcy w wojnie polsko-rosyjskiej ścisłą neutralność. Mimo neutralności czynią władze niemieckie wszystko, aby zabezpieczyć granice od Wschodu. W Prusach Wschodnich powiększono niemieckie siły zbrojne przez liczne strażnice lokalne (Ortswehr). Równocześnie zagwarantował sobie rząd niemiecki zabezpieczenie obszarów plebiscytowych. W nocy, wysłanej do Paryża, zaznaczył, że wewnętrznych granic strzedz muszą wojska niemieckie,

stanowisko społeczne i jaki taki grosz posiadali, otrzymali list, własnoręcznie przez Bodmera podpisany, który brzmiał jak następuje:

„P. I. Wielmożny Panie! Poszukiwania górnicze przedsięwzięte we wsi Bzowie na mocy zezwolenia Wysockiego Rządu i za wiedzą właściciela dowiodły niezbitości, że cała południowo-zachodnia część tej wsi, do Lesnej przynależąca, stoi na bardzo rozległych i wydajnych pokładach gaimanu (rudy cynk niosących), stądnowiące bogactwo, mogące współzawodniczyć z największymi pokładami w Krakowskim i na Śląsku.

Założenie kopalni odpowiadającej wszystkim wymogom nowoczesnej wiedzy górniczej, oraz założenie huty mogącej przerobić wydobyty z ziemi gaiman, leży w dobrze zrozumianym interesie kraju, powiększy bowiem jego siłę produkcyjną; w interesie zaś okolicznych mieszkańców leży, aby te zakłady przemysłowe powstały z ich popędem, ich dźwignięty się kapitałami, niosąc w przyszłości im samym spodziewane zyski.

Przekonany, że siła stowarzyszonego kapitału zawsze przewyższa kapitał jednostkowy i dozwala osiągnąć cel w krótszym czasie, rozwinąć dale zakład synodów i pewnie, postanowiłem zawazać towarzysztwo udziałowe do produkowania cynku w Bzowie, przelewając dotychczasowe prawa moje na towarzystwo. Obliczenie kosztów założenia i popędu jest już wygotowane, projekt statutu wypracowany i takowe jako uzupełniająca część przy niniejszym liście załączam.

Sądząc, że Wielmożny Pan podzieli moje zapatrywania i chętnie przyłoży rękę do stworzenia zakładu, który stanie się chlubą całej okolicy i przyczyni do rozwoju ogólnego dobrobytu, mam zaszczyt zaprosić Go na naradę, która odbędzie się dnia 10. grudnia b. r. o godzinie 11-tej w Lesnej i spodziewam się, że Wielmożny Pan nie odmówi swego udziału w sprawie tak wielkiej wagi.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wincenty Juliusz Wdowiszewski.

CYWILIZATOR

53) (Ciąg dalszy)

— Nie radabym, aby one zbyt wyrosły, bo gotowały pan ulecieć gdzie daleko, a pana tutaj potrzeba...

— Nie spieszy mi się teraz do lotu, bo czuję, że zastawiłbym kogoś, któryby mnie troszkę załował... Świadomość taka przykuwa do miejsca i czyni je — drogiem... A teraz do widzenia!...

— Do milgo!

Wyszedł, uściskawszy jeszcze raz rękę Maryi.

Patrzyła, jak wsiadał do powozu. Biegła wzrokiem za znikającym ekwipażem i stała jeszcze długo potem bez ruchu, rozmyślając o następstwach dzisiejszej rozmowy. Czula, że puszczała się na bystrą wodę, że zrywała ze szlacheckimi tradycjami, że musi być przygotowana do walki ze swoim otoczeniem. Ale najgłośniejszej zajmowała ją myśl: co na to powie ojciec? Co na to powie ten, który wzrósł, wychował się, zezarzał, zesztyniał w uprzedzeniach szlacheckich względem parweniuszów jak Bodmer... I przypomniały jej się słowa profesora, że jej preliwatorium pokoju braknie ratyfikacji ojca...

XII.

Gdy za pośrednictwem profesora i księdza rozniósł się po całej okolicy wieść, że Bodmer, znany ogólnie za Niemca, jest Polakiem, po dworach i dworach o nim przez jakiś czas nie mówiono, tylko o Bodmerze. W opinii następował pewien zwrot na korzyść cywilizatora, zawięwać począł cieplejszy wietrzyk sympatii. Ślad smutku, smutku się brał, nikt nie umiałby być powściągliwym, nikt nie umiałby wytlumaczyć, dlaczego dotychczasowe surowe o nim sądy zaczęły się przemieniać na łagodniejsze, dość, że tak było.

gdyż te wojska są neutralne. Natomiast Francja stoi na stopie wojennej z Rosją, a zatem mogłyby oddziały bolszewickie zacząć wojska francuskie i przenieść walki na teren niemiecki. — Z tego wynika, że skoroby bolszewicy zbliżali się do granic Niemiec, natenczas wojska niemieckie obsadzą wschodnie granice niemieckie czyli granice od strony Polski.

Bela Kuhn aresztowany.

Szczecin, 23. lipca. Kilka torpedowców zatrzymało parowiec transportowy „Lishoa” wybierający się w drogę do Rosji a wiozący 5 tysięcy jeńców wojennych, powracających z Austrii. Na pokładzie parowca napotkano byłego komisarza węgierskiego Bela Kuhna, komunistę Lewiena z Monachium i innych komunistów. Wszystkich aresztowano i odstawiono z powrotem do Szczecina.

Wynik plebiscytu w Sztumskim.

Kto czytał sprawozdania gazet niemieckich, dotyczące rezultatu głosowania, nie ma jasnego poglądu na prawdziwy stan rzeczy. Powiat sztumski uzyskał 20 procent głosów, a większość głosów miało 11 gmin i 11 obwodów dworskich. Prócz tego są trzy gminy, mające o jeden głos mniej niż Niemcy. 40 do 48 procent głosów oddano jeszcze w kilku innych wsiach powiatu sztumskiego. Zważyć należy, że gminy te tworzą przeważnie zwartą całość i są położone blisko granicy Polski. To też jest zupełnie słusznie, jeżeli się koła miarodajne domagają przyłączenia tej zwartej części polskiej powiatu sztumskiego do Polski. Niemniej przypuszczać należy, że tą myśl popiera także Komisja Międzysposznicza. Polska część powiatu sztumskiego położona jest nad Wisłą; Polsce zaś przysługuje prawo kontroli tego pasu nadwiślańskiego, który przewiduje artykuł 97 traktatu wersalskiego. Zatem już z tego powodu należałoby do Polski.

Z UKRAINY.

Wojska Petlury rabują.

Pisma lwowskie donoszą, że majątki polskie w okolicy Borszczowa i Skali zajęły oddziały wojsk Petlury. Wojska te nie tylko niszczyły cały żywy inwentarz, ale i inwentarz martwy. Poniszczyły wszystkie narzędzia rolnicze, a w wielu miejscach budynki gospodarskie. Słowem żołnierze ci zachowują się zupełnie jak w kraju nieprzyjacielskim.

Lloyd George obraduje z Ukraińcami.

Z Paryża donoszą pod datą 17. bm.: Przed dwoma dniami wezwał do siebie Lloyd George profesora Tomaszewskiego, przewodniczącego delegacji ukraińskiej, z którym odbył konferencję. Wczoraj odbył profesor Tomaszewski konferencję z sekretarzem osobistym Lloyd George'a.

Z ROSJI.

Trocki przeciw zawarciu pokoju.

Jak donoszą dzienniki moskiewskie, na odbytem wielkim zgromadzeniu oświadczył się Cziczerin za natychmiastowe podjęcie rokowań pokojowych z Polską. Trockie natomiast protestował przeciw temu, twierdząc, że pokój nie powinien być przedź zawarty, aż czerwona armia wkroczy zwycięsko do Warszawy.

Spór litewsko-rosyjski.

Spór litewsko-rosyjski przybiera formy powszechne. Nietylko o Wilno, lecz także o inne obszary kłóci się Litwini z bolszewikami. Wynika to z doniesienia litewskiego biura korespondencyjnego, które telegrafuje:

Chcąc zapobiedz sporom pomiędzy wojskiem rosyjskim, przebywającym na obszarach litewskich opróżnionych codopiero przez Polaków, a rządem litewskim, zażądał litewski minister spraw zagranicznych od rządu moskiewskiego uznania pewnych warunków. Według tychże nie wolno wojskom rosyjskim przekraczać linii demarkacyjnej, jaka zostanie w najbliższym czasie za zgodą obu państw ustalona. Rządy cywilne mają pozostać wyłącznie w rękach litewskich. Rosjanie mogą używać do swoich celów koleje, składy wojskowe i inne budynki tylko wtenczas, gdy tego będą konieczne wymagały potrzeby wojskowe. Ścisłe przestrzeganie warunków może zapobiedz sporom pomiędzy jedną a drugą stroną.

Szał czerwonego militarizmu.

Wiedenskie biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu: „Associated Press” donosi z Konstantynopola, że agitacja bolszewicka od czasu zwycięstw na froncie polskim szerzy się z niewykłą siłą w Anatolii. Donoszą, że Lenin po zwyciężeniu Polski zamierza zaatakować Rumunię, a potem przy pomocy Bułgarii wypędzić wojska greckie i koalicyjne z Tracji.

Z WĘGIER.

Protest z powodu wydania Bela Kuhna.

Rząd węgierski przez swojego posła w Wiedniu wniósł ustny protest do rządu austriackiego z powodu wydania byłego komunistycznego komisarza ludowego Bela Kuhna. Austriacki sekretarz stanu dr. Renner odpowiedział na protest, iż trudne położenie Austrii zmusiło rząd do tego kroku. Inaczej niemożliwym było uwolnienie jeńców austriackich z niewoli rosyjskiej. Zdaje się, że odpowiedź ta nie zadowoli rząd węgierski i że w najbliższych dniach odejdzie do Wiednia protest pismienny.

Nowe ministerstwo węgierskie.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Przesilenie gabinetowe ukończono. Lista gabinetu przedstawia się, jak następuje: Prezes Teleky, sprawy wewnętrzne Ferdinandi, obrona krajowa pułkownik Sroeter: fi-

nanse Koranyi, sprawiedliwość Teosany, oświata Heller, handel Rubinek, aprowizacja Szahs, dobroczynność publiczna Benard, mniejszości narodowe Blejert. Tekę spraw zagranicznych obejmie tymczasowo prezes ministrów, rolnictwo minister handlu Rubinek. Naczelnik państwa zatwierdził i zamianował Teleky'ego oraz pozostałych członków gabinetu. Gabinet przedstawił się we czwartek zgromadzeniu narodowemu.

Z WŁOCH.

Demonstracje antysocjalistyczne.

Manifestanci wdarli się do drukarni socjalistycznego dziennika „Avanti” w Rzymie, zniszczyli maszyny drukarskie a zapasy gazet wyniesiono na przyległy plac publiczny i tam je spalono. Następnie tłumy zaczęły roznosić wspomnianego dziennika, odbierały im gazety i palły je. Wskutek tych wybrków powstało wielkie rozgoryczenie wśród robotników, szczególnie socjalistycznych, którzy na znak protestu uchwiliłi strejk generalny. Naogół zdaje się, że nie tylko w Rzymie, ale także na prowincji popiera się myśl strejku. Tak np. izba robotnicza w Mediolanie zwołała wiec wszystkich robotników w, na którym będą omówione wypadki w Rzymie i podjęte odwetowe środki.

Jak dalej donoszą, wszystkie wydawnictwa dzienników rzymskich ofiarowały gotowość drukowania organu socjalistycznego. Mimo to nie było można wydać gazety, gdyż demonstranci nie dopuścili roznosicieli gazet na ulicę. Demonstracje przybierają rozmiarów coraz gwałtowniejszych. Tłumy demonstrantów obili dwóch posłów, jednego z nich musiano odstawić do lecznicy.

„Corriere della Sera” donosi: Wiadomości nadchodzące z Rzymu wywołują niepokój w całym kraju. W Turynie odbyły się gwałtowne demonstracje. Demonstranci wywierali swoją złość na wojsku; kilku oficerów obito poważnie. Zdaje się być pewnem, że strejk generalny jest nieunikniony.

Z FRANCJI.

Francja a bolszewicy.

„Lemps” podaje co następuje: Rządowi francuskiemu znane były warunki rozejmu wysunięte przez Anglię w celu położenia kresu krokom nieprzyjacielskim między Polską a Rosją sowiecką. Rząd francuski nie utrzymuje stosunków politycznych z rządem sowieckim, to też nie miał zasady do przyłączenia się do wystąpienia Anglii, w którym nie uczestniczył wcale. Zresztą nie jest rzeczą rządu francuskiego protestować przeciwko warunkom podanym przez rząd angielski.

Z Izby posłów.

Francuska Izba posłów otrzymała dwa wnioski. Pierwszy żąda uchwalenia kredytu w wysokości 3½ miliona franków na obchód pięćdziesięciolecia franc. republiki. Drugi wniosek domaga się przeniesienia serca generała Gambetty do panteonu czyli gmachu, mieszczącego zwłoki mężów sławnych i zasłużonych.

Z ANGLII.

O misji Krassina.

Rosyjska delegacja dla spraw handlowych znajduje się w drodze do Londynu i przybyła już do Rewalu, gdzie pozostanie aż do ostatecznego załatwienia rozejmu między Rosją a Polską. Dzienniki angielskie donoszą, że na czele stanął Kamienew, zaś Krassinowi powierzono podrzędniejszą rolę w delegacji. Czem to tłumaczyć można, nie wiadomo. Naogół zdaje się, iż Krassin nie jest opatrnościowym mężem, któryby mógł zastąpić interesy Rosji na wszystkie strony. Wybór następcy jego sprawiał wielkie trudności. Pierwotnie proponowano na przewodniczącego delegacji rosyjskiej Radka, zdeklarowanego wroga Polski. Gdy zaś wyphnęła sprawa rozejmu z Polską, odstąpiono od zamiaru tego; Radka zostawiono w Moskwie, żeby mógł dyktować warunki Polsce. A po Radku nie można się nic dobrego spodziewać!

Drobne wiadomości polityczne.

— (Deschanel obejmuje urzędowanie.) Według doniesień dzienników, zdrowie francuskiego prezydenta Deschanela poprawiło się o tyle, że będzie mógł wkrótce objąć urzędowanie.

— (Konferencja bałtycka odłożona.) Uwzględniając życzenia, wyrażone przez niektóre państwa ościennie, rząd lotewski postanowił odroczyć konferencję pokojową państw bałtyckich w Rydze do 3. sierpnia b.r.

— (Zmiana ministerstwa w Serbii.) Z Belgradu donoszą o ustąpieniu dotychczasowego ministerstwa. Rządca kraju przyjął dymisję a równocześnie zlecił dr. Wesniczowi utworzenie nowego ministerstwa.

— (Nowe zwycięstwo Greków.) Z Konstantynopola telegrafują, że Grecy zajęli we wtorek przed południem miasto Adrianopol w Tracji. Cołające się wojska tureckie wzniciły w mieście pożar a nado zburzyły most między Czataldżą i Lüle-Burgas.

— (Skład rosyjskiej delegacji w Rydze.) Delegacja pokojowa rosyjska liczy wraz z personelem technicznym 32 osób. W skład jej oprócz Joffego i Fürstenberga wchodzi rzeczoznawcy dla spraw gospodarczych, finansowych, wojennych i żeglugi.

— (Spisek antybolszewicki w Moskwie.) W Moskwie wykryto spisek antybolszewicki. Jak się okazało, spiskowcy otrzymywali pieniądze od Denikina.

— (Generał Nuri w Baku.) Biuro Reutersa donosi z Tyflisu: Generał Nuri przybył na czele 12-tysięcznej armii do Baku. Opólnie twierdzą, że są to wojska bolszewickie.

— (Nowy car Rosji.) Pisma bolszewickie donoszą, że koła „reakcyjne” w Charkowie starają się ustanowić na Dalekim Wschodzie monarchię, a panującym zamierzają ogłosić wielkiego księcia Cyryla.

— (Bolszewizm w Syrii.) Pewien angielski dziennikarz powracający z Damaszku donosi o szerzeniu się bolszewizmu wśród Arabów. Orędzie Lenina i Trockiego, uznające niepodległość Arabów, odbiło się wśród ludności arabskiej głośnym echem.

— (Z walk w Mezopotamii.) Wojska angielskie, otoczone przez Arabów w Rumeika, zdołały wydobyć się z klęscey swych przeciwników, zadaway im poprzednio wielkie straty.

Z całego świata.

— (Pociągi polskie do Rumunii.) W najbliższych dniach odchodzi z Polski 12 pociągów częściowo do Galaczu, częściowo do Braiły. Pociągi te mają być użyte na przewóz do Polski nagromadzonych w dokach tych portów towarów.

— (Robotnicy niemieccy przeciw Polsce.) Do Ludwighafenu nad jeziorem bodeńskim nadezły kolejniccy transporty amunicji i broni, przeznaczone dla Polski. Robotnicy niemieccy odmówili dalszego transportu owych materiałów wojennych. Rząd niemiecki oświadcza, że takie postępowanie robotników odpowiada zasadom ścisłej neutralności.

— (Bójka z Francuzami w Berlinie.) W czwartek przed południem przyszło do bójki między trzema żołnierzami francuskimi i kilkoma osobami cywilnymi. Jeden z żołnierzy tracił jakiegoś urzędnika, poczem przyszło do słów a w końcu do bójki. Ostatecznie wobec przemocy musieli Francuzi ustąpić. Wypadek ten został wyjaśniony i przez francuskiego komendanta załagodzony.

— (Pożar Iolwarku.) We wtorek wieczorem wybuchł pożar we Iolwarku Vietgost pod Güstrowem (na Pomorzu). W płomieniach zginęło 37 koni; nado spaliły się wielkie zapasy paszy, maszyny rolnicze itd. Szkody obliczają na kilka milionów marek.

— (Demonstracje przeciw drożyznie w Bochum.) Z powodu wielkiej drożyzny przyszło w Bochum do poważnej demonstracji. Tłum udał się przed ratusz. Po przemówieniu kierownika urzędu żywnościowego rozszedł się tłum.

— (Kultura niemiecka.) W Rumpenheim pod Darmsztatem włamali się jacyś nieznani sprawcy do grobowca książąt hesawskich. Tego rodzaju włamania są w Niemczech na porządku dziennym. Świadczą one dodatnio o kulturze niemieckiej.

— (Stan wyjątkowy w Czechach.) Jak donosi czeskie biuro prasowe, ogłoszono stan wyjątkowy z powodu wydarzeń zagrażających spokojnemu przeprowadzeniu żniw na Słowaczynie w kilku okręgach, graniczących z Węgrami.

— (Doroczny zjazd w Rapperswillu.) Zgodnie z postanowieniem wiceprezesa muzeum profesora Z. Laakowskiego, doroczny zjazd Rady Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswillu odbędzie się 23. sierpnia.

— (W rocznicę bitwy pod Marną.) W niedzielę odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod kaplicę z okazji rocznicy drugiej bitwy pod Marną. Kaplica postawiona zostanie na jednym ze wzgórz, które panuje nad okolicą. Poświęcenia dokonał kardynał Lucon.

— (Dobroczynność norweska.) Storthing (sejm) norweski wyznaczył 35 tys. funtów szterlingów na cele wysłania jeńców wojennych, znajdujących się jeszcze w Rosji i na Sybirze. Profesor Nansen, opiekujący się jeńcami na Dalekim Wschodzie zaręcza, że jeszcze w bieżącym roku będzie mógł wysłać dwa tysiące jeńców do krajów ojczystych.

— (Zasądzenie czerwonego generała.) Sąd wojskowy w Budapeszcie skazał po czterastodniowych obradach Aurela Stromfelda, szefa sztabu generalnego czerwonej armii, za zdradę kraju i rozruchy na 33 miesiące więzienia.

— (Lot nad Europą.) Lotnik Rogel, który odbywa okólny lot nad Europą, przybył z Konstantynopola do Aten.

Wiadomości kościelne.

Papież błaga o powodzenie dla Polski.

Papież oświadczył posłowi polskiemu, że z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg walk z bolszewikami i zanosí swe modły z błaganiem o powodzenie Polski i pomoc w jej bohaterskich czynach. 13 h.m. odbyło się przed relikwiami jednego ze Świętych uroczyste nabożeństwo, a generał zakonu Jezuitów polecił odprawić 300 mszy na intencję Polski.

Pamiątkowy sztandar dla wojsk polskich.

Kurya biskupia wojsk polskich rozesała zawiadomienie następujące: W dzień wyjazdu na front J. E. ks. dr. Stanisław Gall, biskup połowy wojsk polskich, otrzymał od siostr Wyzitek pamiątkowy sztandar Serca Pana Jezusa z 1864 r. Słyszając, jak wiele ducha dawał widok sztandarów Serca Chrystusowego żołnierzom francuskim, zarazem będąc głęboko przeświadczonemi o prawdzie słów marszałka Focha: „Zwyciężyłem, bo modliła się za mnie cała Francja” — siostry Wyzitki złożyły dostojnemu wizytatorowi zagrożonego frontu swój sztandar dla pułku, stojącego w polu, dodając: „że towarzyszyć sztandarowi będą nasze błagalne modły i komunie święte, pokuty, na co tylko nasza małość zdobyć się może.”

Wielka to pociecha dla polskiego żołnierza a zarazem dokładny wyraz wielkiego podniesienia i nastroju w narodzie, który we wszystkich dziedzinach życia zdobywał się na wielki wysiłek dla ratowania zagrożonej ojczyzny. — Wierzymy, że Bóg nam da zwycięstwo!

Konferencja niemieckich biskupów.

Tegoroczna konferencja biskupów niemieckich w Fuldzie rozpocznie się dnia 17. sierpnia. Na konferencję tę zaproszono po raz pierwszy jednego zastępcę episkopatu bawarskiego.

Bank Przemysłowców

Oddział w Gliwicach, Rynek 16
przyjmuje oszczędności

za wysokim oprocentowaniem
i wedł. terminu wypowiedzenia.

Załatwia wszelkie sprawy kredytowe,
kupno i sprzedaż pożyczek państwo-
wych. Wymiana waluty obcej.

Kasa Banku otwarta od godziny 9-ej do 1-ej.
W niedziele i święta kasa zamknięta.

Owoc i warzywa!

Polecamy się do szybkiej dostawy zaraz lub później
przez zawarcie kontraktu z urzędami komunalnymi
towarzystwami, zakładami, spółkami spożywczymi
i hurtownikami:

Warzywa wczesn. i jesiennego
w całości, oraz częściowych ładunkach wagonowych
fasoli, g. rosółki strączkowej, marchwi, ogórków, pom-
idorów, kalarepy, marchwi czerwonej i żółtej, brukwi
(klaków), buraków (ćwikły) do paszy, kapusty białej i
czerwonej, kapusty włoskiej, kalafiorów itd.

Również polecamy wszelkie

**owoce, wczesne, jesiennie
i zimowe**

w całości lub mniejszych ładunkach wagonowych,
luźno lub w koszykach, według życzenia a mianowicie
wiśnie, porzeczki (świętojanki), śliwki, jabłka,
gruszki, brzoskwinie itd.

po nader dostępnych cenach i najdogodniejszych wa-
runkach dostawy

O łaskawe zlecenie upraszają

G. Hadinek & Co.

G. m. b. H.

Bytom G.-S., ul. Virchofstrasse 32.
Telefon 470.

Paweł Breslauer, mistrz stolarski

Katowice, ulica Holtzgo nr. 3 (obok kawiarni
Cesarzkiej) Telefon 1258.

Największy zakład pogrzebowy na miejscu.

Przy zachodzących wypadkach śmierci polecam
mój wielki skład trumien grobowych,
debowych, jako też pojedynczych trumien
po wszelkich cenach.

Własny zaprzęg do przewozu i sprowadzania zwłok. Własny
najwspanialszy karawan oszklony.

Ułożenie na mory. Błogosławieństwo dla umarłych.

Bank Przemysłowców

Oddział w Katowicach

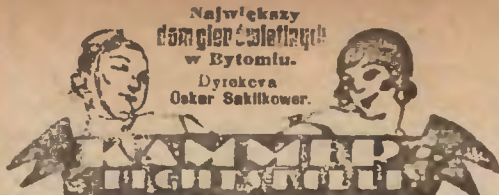
rog. ul. Dworcowej i Pocztowej, naprzeciw poczty

przyjmuje oszczędności

za wysokim oprocentowaniem i według terminu
wypowiedzenia.

Załatwia wszelkie sprawy kredytowe,
kupno i sprzedaż pożyczek państwowych,
wymiana waluty obcej.

Biuro Banku otwarte od godziny 9-tej do 1-szej.
W niedziele i święta biuro zamknięte.



Największy
darmy dostaw
w Bytomiu.
Dyrektor
Oskar Seklikow.

Od piątku do poniedziałku.

2 pierwsze przedstawienia.

1. filma:

Złoty kuglarz,

dramat sensacyjny w 5 wielkich od-
działach.

2. filma:

Miłość i walizka

wesoła historyjka w 3 aktach.

Edward Wyleżych

mistrz stolarski

Bytom G.-S., Tarnogórska ulica 2

naprzeciw kościoła N. M. Maryi P.

— Telefon 649 —

**Wielki
magazyn mebli**

wszelkiego rodzaju.

Kompletne umeblowanie pokoi
jako też pożyteczne meble.

Własna fabryka z elektr. opędem

Dostawa mebli w obwodzie
przemysłowym darmo.

**Na uroczystości
poświęcenia sztandarów**

polecam

**we wielkim wyborze
gwoździe pamiątkowe.**

Jan Smoczyk

BYTOM G.-S.

ulica Tarnogórska nr. 11

Obrączki ślubne złote 333 stemplow.
masyw., nowy for-
mat okrągły, bez łuzów para 110.— marek.
te same 585 stemplowane para 189.— marek.
Wyrzycie monogr. za darmo. Wysyłka za
zaliczką lub poprzednim nadesł. gotówki.
Przy zamówieniu wystarczy jako miara
paseczek papieru.

Wilhelm Scholz zegarmistrz w Szarleju
przystanek kolei elektr.

Instrumenty muzyczne

gramofony, płyty, lutnie, gitary
mandoliny, skrzypce, cytry oraz
wszelkie przybory muzyczne

poleca po cenach jak najniższych

Rudolf Staschik,

handel instrumentów muzycznych
i zakład reperacyjny,

Bytom G.-S., Wielka Błotnica 40

— Telefon 1823. —

Jeżeli Was męczy kaszel, duszność

i nie już nie pomaga, używajcie tylko
aptekarskiego Rothmanna „Krople Peptyl” (cy-
presowe). Będziecie zadziwieni ulgą sku-
teczną i szybką 10 kropli tego środka.
— Peptyl jest najlepszy przy kaszlu, tier-
pieniach płuc, piersi i astmie. Nie bierzcie
nie innego. Wiele podziękowań. Zarządza-
jący A. Carl w E. pisze: „Przekon. się o
dobrym skutku kropli tych zaraz po
pierwszym przyjęciu i będę polecał je wszę-
dzie”. Cena 30 gram. butelk 9.00, 50 gram.
butelka 13.50. Składy: Bytom: Stara Apt.
Król. Huta: Apt. Maryańska, Gliwice: Apte-
ka Hutnicza, Myszkowice: Apt. św. Barbary,
Chorzów: Apteka Honenholzern, Raabitz:
Apt. p. Aniołem, Zawadzki: Apt. Barwiga,
Prócz tego w wszystkich innych aptekach.

Górnosławski Bank Handlowy

Bytom G.-S., ulica Pocztowa nr. 2.

przyjmuje depozyta w każdej wysokości za

dobrym oprocentowaniem

według umowy i terminu wypowiedzenia. Załatwia

wszelkie sprawy bankowe

a mianowicie: dyskontuje weksle, inkasuje czeki,
otwiera konto-korrent i udziela pożyczek.

Wymiana obcych pieniędzy.

Adres telegraficzny: Bank Handlowy. Telef. 484

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 27 659. -

Co dopiero wykończono

śpiewnik pod tytułem:

PIESNI NARODOWE

Zawiera 100 pieśni znanych narodowych.

Wygodny format. Ładna trwała oprawa.

Cena 2.25 mk. za egz.

z przesyłką 2.50 mk., za zaliczką 3.00 mk.

Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem:

„Katolik” Beuthen O-S.

Bank Przemysłowców

Oddział w Bytomiu

na rożn. k. ulicy Dyngosowej i Bulwaru

przyjmuje oszczędności

za wysokim oprocentowaniem i według terminu
wypowiedzenia.

Załatwia wszelkie sprawy kredytowe,
kupno i sprzedaż pożyczek państwo-
wych. Wymiana waluty obcej.

Biuro Banku otwarte od godziny 9-tej do 1-szej.
W niedziele i święta biuro zamknięte.

Oryginalne koronne esencje likierowe

Marka R. S.

są przez państwowy urząd patentowy
prawie zastrzeżone.

Dlatego też przy kupowaniu zwracajcie szcze-
gólną uwagę na mój podpis i wszelkich
naśladowców należy unikać.

Dostarczam w najrozmaitszych gatunkach tak
imbier, kminkówkę, miętotkę, berga-
motówkę, różową, waniliówkę,
Stonsdorfer, Boonekamp, rum.

wysok (Ekstrakt) do roztworz. koniaku.

Wysyłka do wszystkich miejscowości za
zaliczką przy odbiorze co najmniej 6 butelek.

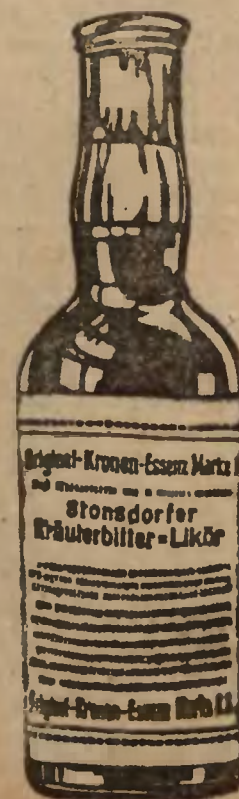
Roman Słowik jr.

fabryka esencji,

Królewska Huta, Cesarska ulica 37.

Dom filijny:

Bytom, Dworcowa ulica 7.



Związek chrześcijańskiej dobroczynności.

Dnia 16 stycznia 1920 powstało w Król. Hucie za inicjatywą ks. Reginka, kapelana przy kościele św. Jadwigi, stowarzyszenie, którego celem jest nieść ulgę i pomoc opuszczonej, najbiedniejszej ludności. W dzisiejszych czasach, tak trudnych i ciężkich po okropnej wojnie, jedynie zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego, które już raz stary opowiadał świat pogański, mogą i dziś przynieść prawdziwą ulgę straconej ludzkości, jeśli do praktycznego życia ludzi i ludów zostaną wprowadzone.

Związek chrześcijańskiej dobroczynności usiłuje cel swój osiągnąć przez skupienie wszystkich towarzystw katolickich, w jakikolwiek sposób już dobroczynnie pracujących, jako to: polskiego towarzystwa św. Wincentego, towarzystwa matek chrześcijańskich, kongregacji maryjańskich, towarzystw młodzieży, oraz związków zawodowych dla robotników, towarzystw oświaty i śpiewu.

Do związku w Król. Hucie przystąpiły niemal wszystkie polskie kongregacje, związki i towarzystwa. Członków związek liczy 413 i licznych dobrodziejów.

Ażeby podjąć wielkim zadaniom swoim, obejmującym niemal wszystkie dziedziny, utworzono następujące wydziały: wydział sanitarny, wydział dla biednych, wydział ochronek, związki opieki nad młodzieżą, wydział pośrednictwa pracy, wydział dla jeńców.

Sekretaryat związku, który jest zarazem jego centralą, mieści się w Król. Hucie, przy ul. Łazarzowej 8.

Wydział sanitarny i dla biednych.

W sekretaryacie zgłosiło się 376 biednych wdów, inwalidów i dzieci. Związek pomógł takowym w różny sposób. 293 wdów otrzymało wsparcie a) przez podanie im pracy (za życie wypłacono 1020 mk. zarobku), b) 192 dzieci wdów przyjęto bezpłatnie do ochronek, c) na jałmużnę (żywność i ubranie) wydano 19 394 mk.

Urządzono loteryę, której zysk jest przeznaczony dla polskich dzieci z Król. Huty i na pogorzelców w powiatach górnośląskich. Dla najbiedniejszych w powiecie opolskim (Wielki Dobrzyń) ofiarował związek 1000 marek.

Związek sprowadził 300 dzieciom pończochy po 5 mk za parę.

Może jeszcze w żadnym roku nie sprawiało rodzicom i matkom wdowom tyle trudności uczciwe wyposażenie dzieci do 1. Komunii św. jak w tym czasie. Według słów Zbawiciela: „Dopuszczcie dzieci, zajął się związek od początku tą pracą. I nie nadaremno pukały pomocniczki u Rodaczek i Rodaków, bo zostały obdarzone. Jest to nowy dowód ofiarności ludu naszego.

Dla szycia poświęciła się Kongregacja Maryjańska i panie z „Opieką”.

Wartość podarowanej odzieży w parafii św. Jadwigi, św. Barbary i św. Józefa składającej się: z 27 ubrań, 10 sukien, 24 par pończoch, 37 par bućków i wielkiej ilości bielizny itd. oceniliśmy na najniższej 20 469,50 mk. Także ugoszczono dzieci w dzień pierwszej Komunii św. Niejedna matka skła-

dała Panu Bogu i swym dobrodziejom za niespodziewaną pomoc z wielkiej biedy stokrotnie dzięki. W celu badania biedy, odwiedzania chorych i starych załatwił wydział 187 wypadków. 2 egzaminowane Siostry mogą w każdym czasie ciężko chorych pielęgnować.

Do Wydziału pośrednictwa pracy zgłosiło się 27 pracodawców i 24 pracobiorców, załatwiono 14 zgłoszeń.

Wypadków porady prawnej było 26.

Wydział dla ochronek.

Myślimy, że każdy Górnoślązak naszą młodzież szczerze kochający i nad upadkiem, rozwiązłością, nad nieposłuszeństwem ubolewający, z zaprowadzenia ochronek z nami się cieszyć będzie. Chęć wysłała znowu z ludu, a potem matki zachęcane, same dzieci do dziś dnia w liczbie 1073 w biurze związkowym zgłosiły. Na zebraniu rodziców i dzieci przy rozpoczęciu czynności założonych ochronek w szkole XV. i X. wyłożył ks. Reginek cel i przeznaczenie ochronek, które jest: wspólnie pracować z rodzicielskim domem, bez usunięcia odpowiedzialności, którą Pan Bóg na matkę w pierwszym rzędzie włożył, nad dobrem wychowaniem dzieci. Mówcę obrano za kierownika ochronek na południową część miasta, a ks. Mendego dla ochronek w północnej części miasta; 2 ochroniarki, 4 pomocniczki ze szkoły freblowskiej uczą dziaćki różnych robótek ręcznych, które później będą wystawione, oraz zabaw. Dzieci uczą się szycia, np. sporządzenia własnego ubranka i t. d.

Kilka matek z zadowoleniem wyznało, że są wprost zadziwione pracowitością swoich dzieci.

W obecnych ochronkach praktykują także z filii lipińskiej 4 panny. Dozór nad zabezpieczeniem zdrowia prowadzi egzaminowana pielęgniarka. 10 chorych dzieci z ochronek wysłano do uzdrowisk na kurację.

Nasze wnioski o odstąpienie więcej klas szkolnych dla ochronek nie zostały dotychczas uwzględnione. Lecz udało nam się już dziaćki jeszcze nie szkolne oddzielić od szkolnych w północnej części miasta. Od 1. czerwca uczęszczały wszystkie małe dzieci od 3—6 roku. Do owej polskiej ochronek w zakładzie św. Józefa, nawet na cały dzień mogą uczęszczać. Niechaj więc rodzice z tych odległych ulic jaknajwięcej dzieci do 3-iej ochronek zgłoszą.

I w Nowych Hajdukach, skąd pierwsze dzieci u nas się zgłosiły, odstąpiła nam gmina 2 pokoje; założyliśmy jedną ochronkę dla małych dzieci, a drugą dla dzieci do 14 roku, które już szkołę odwiedzają. Filie związku Chrześcijańskiej Dobroczynności w Lipinach i Bykowie także świetnie pracują dla sprawy ochronek. W Lipinach założono od 20-go kwietnia polską ochronkę, mieszczącą blisko 200 dzieci.

Związek dzieci.

Z ochronek naszych wysłała myśl zorganizowania dzieci w związek religijny. Oto już blisko 300 dzieci zgłosiło się do „Małej Nelli”. Rodzice, wysyłając dziaćki wasze do „Małej Nelli”, której celem jest: pielęgnowanie pobożności, posłuszeństwa i miłości dla Boga i dla was w małych sercach zabawa i w wolnych chwilach się z niemi uczciwie bawić. Dzieci wam kiedyś za te starania podziękują.

Nauka gospodarstwa

rozpoczęła się w kursie szycia dobrze wyrabianych trzewików domowych, w którym brały udział 42 uczestniczki. Ponieważ trzewiki były bardzo zgrabnie uszyte, odbyła się 2-go maja wystawa takowych. Na ogólne zarządzenie odbył się jeszcze drugi kurs, w którym nauczyło się 46 uczestniczek tej roboty. Dalsza nauka, w której 39 dziewcząt tymczasem bierze udział, rozpoczęła się 18. maja. Przez dwa wieczory w tygodniu przychodzą dziewczyny i uczą się: bieliznę wyprawiać i szyć, pończochy kunsztownie sporządzać, haftować, szydełkiem pracować, ubrania przerabiać itd. pod dozorem 3 nauczycielek.

Żeby z prac powyższych tem większa korzyść dla społeczeństwa wykwiła, założył Wiel. ks. Reginek w dniu 9. maja

Związek kobiet i panien.

Związek obejmuje najpierw religijne życie, dla kobiet: 1) Pielęgnowanie chrześcijańskiego rodzinnego życia; 2) dobre wychowanie dzieci.

Dla panien obrano na zebraniu 23. maja br. św. Bronisławę za Patronkę. Związek będzie w pierwszym rzędzie bronił sławy panińskiej i będzie zwalczał niemoralność, nieposłuszeństwo i rozpustę.

Drugim celem związku jest przez kursy, wykłady, praktyczną pomoc wykształcić kobiety i dziewczyny jaknajlepiej w gospodarskich sprawach dla ogniska domowego.

W trzecim rzędzie mają kobiety i panny być wprowadzone w zakres prac dla społeczeństwa. Będą miały sposobność do pracy w zadaniach nad niemowlętami, dziećmi w ochronkach i dorosłej młodzieży, w towarzystwach. Mogą zapoznać się z prawodawstwem dla dobra robotniczego stanu, dla chorych, starych, upadłych itd. Jednym słowem mają być przez kursy socjalnej oświaty zachęcane do spełniania obowiązków równouprawnionej obywatelki do chrześc. miłości, aby się stały prawdziwymi apostołkami w społeczeństwie. Zgłosiło się już 254 członkiń. To jest prawdziwa misja kobiet i dziewcząt. Dotychczas nie istniała podobna polska organizacja na Górnym Śląsku. Dlatego wstępnicę wszystkie jako członkini do bardzo nam potrzebnego stowarzyszenia, bo „praca nad sobą, praca dla bliźnich to i dla Boga”.

Ks. Hugon Kollataj.

Dnia 28. lutego minęło sto ośm lat od zgonu nieśmiertelnej pamięci Hugona Kollataja. Najgenialniejszy mąż stanu, którego wydała Polska przez cały czas swojego istnienia, nieskażony miłośnik narodu i ludzkości, twórca nowożytnych pojęć demokratycznych w Polsce, godzien ciągłej pamięci zwłaszcza teraz, gdy podjęte przez niego dzieło wyzwolenia stało się rzeczywistością, gdy najpiękniejsze idee, zawarte w czynach jego i pismach, mogą stać się najcenniejszym przewodnikiem dla pokolenia, któremu danem jest stanąć przy odbudowie wskrzeszonej ojczyzny.

Gdy w dzień po zgonie wielkiego męża Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie uczciło pa-

Na dziewiątą niedzielę po Świątkach.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział XIX, wiersz 41—47.

W on czas, gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalemu, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu; a teraz zakryto od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałami, i oblegą cię, i cisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, że nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I nauczał codziennie w kościele.

NAUKA.

Chrystus Pan, na kilka dni przed swoją śmiercią, znalazłszy się wraz z liczną rzeszą na górze Oliwnej i spoglądając na rozciągającą się przed Nim Jerozolimę, nagle począł rzucać słowa. Jakże był powód tej Jego boleści? Słowa, które następnie wyrzekł, dają nam na to odpowiedź: „Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu: a teraz zakryto jest od oczu twoich” (Łuk. XIX, 42).

Płakał nad dobrowolnym zaślepieniem żydów. Jezus wybrał ich z pośród wszystkich ludów. Przyszedł, ażeby ich prawdy nauczyć i zapoznać z cnotami, które jedynie są zdolne zapewnić człowiekowi szczęście. Stał się przez swoją naukę i przez swoje cuda dowiedzieć im, że jest Messyaszem, zapowiedzianym przez proroków, oczekiwanym przez nich Zbawicielem, że jest Synem Bożym. A oni nie tylko, że nie chcieli w to wszystko uwierzyć, lecz nadto mieli Go wkrótce. Jego — Najświętszego i Najprawdziwszego, na straszną śmierć skazać.

Taka zbrodnia wymaga kary, to też Jezus, odgadując przyszłość, tak dalej przemawia: „Albowiem przyjdą na cię dni, i cisną cię zewsząd; i na ziemię cię obalą, i syny twoje, któ-

rzy w tobie są: a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego iż nie poznało czasu nawiedzenia twego” (Łukasz XIX, 43, 44).

Wszystkie te okoliczności smutkiem przepelniały serce Zbawiciela i — dlatego płakał. Płakał On wszakże nie tylko nad zatwardziałością i losem nieszczęśliwych żydów, ale może jeszcze bardziej nad niewdzięcznością i grzechami chrześcijan, gdyż oni, bez zaprzeczenia, wśród wszystkich grzeszników są najbardziej winni, zostali bowiem obdarzeni największymi łaskami.

Istotnie, zaledwie na ten świat przychodzimy, Bóg przez Chrysta świętego przyobleka nas w szatę niewinności i za dzieci swoje przyjmuje. Następnie nie przestaje czuwać wciąż nad nami. Powierza nas swoim kapłanom, którzy są obowiązani nasze dusze kształcić. Dodaje nam siłę i odwagę, karmi nas swym Najświętszym Ciałem. Przebacza nam, gdy, obrażwszy Go, uciekamy się do Jego miłosierdzia. W naszych świątyniach, jak najlepszy przyjaciel, w pośród nas przebywa, ażeby nam tym sposobem nasze wygnanie osłodzić. Odwiedza nas, gdy ciężką chorobą jesteśmy złożeni i gdy nas już wszystko zdaje się opuszczać, On wtedy nas pociesza, wskazując na niebo.

Większej miłości niepodobna nam było okazać. Niestety, nie wszyscy chrześcijanie chcą o tem pamiętać, zapominają o swoich najświętszych obowiązkach i odpłacają się za otrzymane dobrodziejstwa czarną niewdzięcznością. Czyż Jezus wobec tego nie miał powodu do smutku? Ale co go jeszcze powiększało, to myśl o potępieniu tych wszystkich dusz, które za cenę Krwi swojej przyszedł On odkupić. Jakże los bowiem nieoprawnego grzesznika czeka w przyszłym życiu? Wzgardził wiecznym szczęściem, a więc go nigdy nie zagna i otrzyma wzmian męki, nie mające końca. Być stworzonym, ażeby chwalić i oglądać Boga i być na zawsze tego pozbawionym, cóż to za strasza niedola! Nic zatem dziwnego, że Chrystus, który nas nadewszystko ukochał, przewidzawszy to, nie mógł się powstrzymać od płaczu.

Ale powróćmy do naszej Ewangelii. Czytamy „nie, Syn Boży, zazwyczaj taki łagodny i wyrozumiały, który nawet najbardziej zafardziały grzeszników łaskawie traktował, dzisiaj zostaje nagle wyprowadzony ze swej cierpliwości. Wype-

dza kupców i handlarzy, zebranych w świątyni, i jednocześnie zwraca się do nich z następującymi słowami: „Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców” (Łuk. XIX, 46).

Jaki był powód tego oburzenia? Jakaż tam zbrodnia została spełniona, że Jezus unosi się gniewem? Nie inna, jak, że trymarczono w miejscu poświęconem Bogu. „Dom mój, dom modlitwy jest” (Łuk. XIX, 46), powiada Zbawiciel, do świątyni Jerozolimskiej stosując te słowa. I w rzeczy samej ta świątynia nie była czem innem, jak domem modlitwy, w którym się zbierano, ażeby za otrzymane dobrodziejstwa podziękować Bogu i nadal Jego łasce się polecić. Składano tam czasami i dary w ofierze, głównym wszakże ich celem było za skarżenie sobie względów Ojca-Stworzyciela. Tak, świątynia Jerozolimka była domem modlitwy jedynie, a jednakże Chrystus gromi tam surwów tych wszystkich, którzy niestosownie w niej się zachowali. Jakżeż więc postąpił względem tych, którzy w naszych świątyniach nie oddają Mu przynależnej czci? Czemżeż są bowiem nasze świątynie? Czemżeż jest nasz kościół? Nasz kościół jest mieszkaniem Boga i w każdym z nich, gdzie tylko Przenajświętszy Sakrament jest przechowywany, Pan Bóg jest obecny. Spogląda On tam na wiernych, korzących się przed Nim; słucha łaskawie ich westchnień i pragnień i serce Jego wzbiera radością na widok pobożnych.

Chcimy to dobrze zrozumieć, że w każdym z naszych kościołów znajdujemy się w obecności Boga, że tam zamieszkuje Ten, który „Sam się poniżył, sławszy się posłusznym aż do śmierci: a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył Go, i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię: Aby na imię Jezusowe wszelkie kolano kękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych” (List do Filip. II, 8—10). Tak, chcimy to dobrze zrozumieć! Przekroczywszy próg kościoła, zapomnijmy zupełnie o świecie i oddajmy się jedynie gorącej modlitwie. Ona naszą wiarę pokrzepi, ona nam doda otuchy i siły wśród naszych smutków zawodów i cierpień; ona sprowadzi na nas łaskę Bożą i zapewni nam szczęście w tem i w przyszłym życiu.

mieć jego na posiedzeniu centralnem, szlachetny Stanisław Staszic w następujących wyrazach określił postać Kollataja: »Tam, gdzie będzie mowa o dziejach narodu, tam niech powie historia o życiu jego, które z życiem politycznem ojczyzny narzej tak ściśle było połączone, tam niech wpatruje się powszechność terażniejsza i przyszła w jego prawidła polityczne... Pracowitość towarzyszyła mu zawsze, w pomyślnych i niepomyślnych chwilach życia, na urzędach publicznych i w prywatnem zaciszu, w więzieniu i na wygnaniu. Nigdy zgola nie znalazł nudów, nigdy nie zbywało mu na pożytecznych zatrudnieniach. Często pracował za innych, a zawsze dla dobra innych, nie dając w tem miejsca ani swemu osobistemu interesowi, ani miłości własnej. W tem jedynie szczęśliwy, że, wylany dla społeczeństwa, pracował, póki mógł i ile mógł, nie wymagając po nikim wdzięczności... Zgon jego przejął prawdziwym żalem wszystkich, którzy cnoty jego, światło i dobroć, cenić i wielbić umieli.«

Głęboką wiedzę, moc charakteru i umiętność działania poznali w nim wcześniej swoi i obcy. Władry papież, Klemens XIV, w roku 1774 obdarzył 24-letniego Kollataja kanonią katedralną krakowską po śmierci biskupa kijowskiego, Józefa Załuskiego. Był to dobry znak, że po gorliwym twórcy sławnej biblioteki otrzymał miejsce młody kanonik, który tyle miał niezadługo położyć zasług około oświecenia publicznego w Polsce.

Był Kollataj synem wieku oświeconego w najlepszym tego słowa rozumieniu. Zaprzysiął miłość prawdzie i ludzkości, — przysiędze pozostał wernym do śmierci. Fanatyzmowi, obłudzie i ciemności, które uważał za największe nieszczęście dla społeczności ludzkiej, wypowiedział od młodości walkę nieubłaganą — i przez pracę całego życia pierwszy w Polsce stworzył w narodzie naszemu typ nowoczesnej umysłowości. Pełniąc rolę głosiiciela prawdy, wystawiony był przez całe życie na potwarze i prześladowania. Ściagały go one nawet wtedy, gdy zaborcy osadzili go w więzieniu za miłość narodu; nie oszczędzili go po śmierci, szkuliąc imię heroicznej patriotki przed potomnością. Gdy duchy światła wielbią w Kollataju jednego z najgłówniejszych mężów, jakich Polska kiedykolwiek wydała, duchy ciemności jeszcze dzisiaj przemilczają, lub z lękiem i tajoną nienawiścią wspominają jego imię.

Posiadał Kollataj wysoko rozwiniętą cnotę bezinteresowności. Potomek zubożałej rodziny, bez wpływowego koligacji, pędzony równocześnie ambicją pożytecznego działania na szerokim terenie życia publicznego, znalazł przed sobą nieprzebyte prawie zapory w kraju, gdzie o wszystkim stanowiła łaska możnych i protekcja. Cnota bezinteresowności przyszła mu tutaj z pomocą. Pragnął działać, mieć wpływ na losy kraju, nie szukał godności i dostojenstw. Można potrzebować jego pracy i zdolności, rady i energii umysłowej, on zaś naskwarliwie wszystko to gotów był oddać na pożytek publiczny, nie dla siebie, oprócz możliwości pracy nie żądając. Sprawdziło to, że Kollataj przez długie przebiegi życia działał niejako bezimiennie; był inspiratorem możnych, którzy zbierali poklaski i sławę za dzieła, z jego natchnienia dokonane, Kollataj zaś był szczęśliwy, że prawda zwyciężała, dobro ogólnie posuwało się naprzód. Tak działał się za Komisją Edukacji Narodowej, kiedy to Kollataj był inspektorem późniejszego prymasa, Michała Poniatowskiego; tak za Sejmem czteroletnim, gdy był natchnieniem Ignacego Potockiego i Stanisława Małachowskiego; tak działał się podczas przygotowywania Insurekcji Kościuszkowskiej: tak było nareszcie pod koniec życia, gdy kierował wszystkimi krokami Tadeusza Czackiego przy tworzeniu Liceum Krzemienieckiego. Raz tylko w życiu, przez czas niedługi, działał Kollataj bezpośrednio, zaszczycony za pracę bezinteresowną godnością ministra Rzeczypospolitej, w roli podkanclerzego koronnego.

Każdemu wiadomo, czem była dla Polski Komisja Edukacji Narodowej. Kollataj był »magna pars« tego wielkiego dzieła. Powtórzmy sądy cudze. T. Czacki w liście do Kollataja (z 8 grudnia 1805) napisał: »Ktokolwiek wielbi Komisję Edukacyjną, winien przyznać, że statut edukacyjny w wielkiej części, reforma akademii krakowskiej, usposobienie krajowych ludzi, JWPana były dziełem. Przygody krajowe, odmiana rządu, ani wdzięczności, którą mieć powinniśmy, ani jego zasług, zmniejszyć nie mogą. Szanujemy w nim pierwszego emeryta, szanujemy tę szczęśliwą zdatność i gorliwość o rozszerzenie i ugruntowanie światła...« Historyk akademii krakowskiej (z r. 1810), prof. J. Sołtykiewicz tak się o tem wyraził: »Kollataj ułożył plan zupełnie nowej reformy... a tak dźwignął z upadku dzieło Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, postawiwszy je na stopniu nierównie okazalszej świetności. Akademia nasza winna mu... nadewszystko owego narodowości ducha, który przetrwał między akademikami i ich uczniami przez wszystkie prześladowania czasy, nie dopuszczając, aby się ich charakter i sposób myślenia w czemkolwiek zmienili...«

Konstytucja 3 Maja, czczona do dzisiaj świętami narodowymi, uważana jest słusznie za najcenniejszy pomnik odradzającej się ojczyzny. Kto zna dzieje Sejmu czteroletniego, ten wie dobrze, że Konstytucja majowa jest w bardzo wysokim stopniu zasługą Kollataja. — Oto, co on sam napisał o tem do młodszego przyjaciela, Jana Śniadeckiego, w li-

ście z 11 maja r. 1791: »Rozumiem, że pociechę, którą serce moje zapełnione zostało, że mi przecie do końca Konstytucję doprowadził, dzielić się z mną. Ja jestem jeszcze jak pijany, dla tego skrącam moje pismo, żebym go samochwalstwem nie skaził. Dziękujemy Bogu, że nam dał dość męstwa uratować Ojczyznę, że dał doczekać się dnia powszechnej szczęśliwości całego ludu; rozumiem, że gdy całe dzieło zebrane będzie i w swym porządku ułożone, nie będziemy się wstydić przed posterunkami, iż żyjemy w tym wieku...«

Ocalenie honoru narodowego przez Insurekcję Kościuszkowską jego przeważnie jest dziełem. On układał akt przysięgi, złożony przez Naczelnika na rynku krakowskim. On uczestniczył osobiście w bitwie raclawickiej i był autorem Manifestu polanieckiego. W jego i Henryka Dąbrowskiego głowie zrodziła się myśl stworzenia legionów. Zamknięty długie lata w więzieniu austriackiem, umiał i stamtąd porozumiewać się z patriotami i być ich dobrym duchem opiekuńczym. Uwolniony, dotknięty chorobą i niedostatkiem, tworzy, ukryty za Czackim, przesławne Liceum Krzemienieckie. — W chwili potrzeby znajduje się w Krakowie i reformuje po raz drugi uniwersytet Jagielloński. Za Księstwa Warszawskiego, niedopuszczony przez zawistnych do władzy, projektuje za innych i dla innych i wywiera wpływ najbawienniejszy. Do ostatniej chwili nieustraszonej, pracuje pod hasłem: »Nil desperandum! Opatrzność była mi pod koniec miłościwa. Umiera w chwili, gdy wojska Napoleona, a z nimi polskie, podążały na Moskwę. Promienna nadzieja ozłociła schyłek wielkiego żywota, w którym zamknęła się istota wszystkiego, co duch polski stworzył w tym czasie najlepszego, co pozostało wiekuistą chlubą tradycji narodowej.

Miłośnik ludzkości, jako referendarz litewski zarobił sobie na przydomek »opiekuna ludzi ubogich«. On jest autorem wspaniałego memoriału miast, przedłożonego przez »czarną procesję« stanom skonfederowanym na Sejmie czteroletnim, za co reprezentant sejmowy stanu miejskiego publicznie mu dziękował »za ludzkości pełną dla ludu miejskiego staranność«. On pragnął uwolnić i uwłaszczyć włościan, a gdy samolubstwo możnych na to nie pozwoliło; zabezpieczył przynajmniej chłopom opiekę sądów królewskich, czem wywołał nieubłaganą ku sobie niechęć prywaty i obłudy.

W krótkim wspomnieniu niepodobna wymienić choćby tylko z tytułu wszystkich prac i zasług Kollataja, których dokonywał w imię prawdy i miłości człowieka. Apostoł, musiał jednak podzielić los apostołów. Nie było pewnie człowieka w Polsce, do którego samolubstwo, obłuda i chęć zwrócenia się z taką nienawiścią. Targowiczanie i ich wszyscy krewniacy po duchu, upostaciawianie tych trzech okropnych przymiotów, pamięć meża heroicznego obrzucali beczkami, obcych o dalsze więzienie go naglili jako »szkodliwego dla społeczności ludzkiej«. Zasługi przemilczali, wpływ pracy duchowej udaremniiali. Trwa to do dnia dzisiejszego. Reakcja polska lęka się samego imienia wielkiego ojca demokracji polskiej, pierwszego u nas człowieka, który głosił, że wszyscy bez wyjątku ludzie są braćmi, że wszelaki przywilej jest krzywdą dla drugich, że niewola w każdej formie jest upodleniem, że tylko cnota, praca i rozum stanowi o różnicy między ludźmi, a i wtedy nie uprawnia do wyjątkowych korzyści materialnych.

Czas rozetrwać świętokradzką zasłonę, która zakrywała przed potomnością świetlaną postać. Czyny Kollataja — to nie przeszłość zamarła, to żywe ogniwo w łańcuchu pracy nad uszlachetnieniem Polski. Pisma Kollataja — to nie arcydzieła tylko wymowy i stylu, to żywy, głośny głos, idący z ojców na synów i pouczający nieomylnie, co czynić należy, ażeby być dobrym człowiekiem i dobrym Polakiem. Wolna Polska musi zwrócić Kollatajowi to, czego pokolenia niewoli zaniedbały. Dr. M. Ja.

Z chwili dzisiejszej.

»Czas« krakowski, omawiając położenie obecne, tak opisuje nastrój, panujący wśród całego narodu polskiego:

Na szczęście dzieje ostatniego tygodnia w Polsce okazują już dzisiaj, że niema chyba nikogo, poza nieuleczalnymi histerykami, którzyby się na to zgodził, aby sukces rosyjski pozostał ostatnią kartą rzuconą w grze. Od tygodnia, od chwili wydania obu odczw Naczelnego Wodza, zaszła w duszy narodu polskiego niezrozumiała może dla cudzoziemców zmiana, ale zmiana, której Wódz Naczelny — (tak doskonale, jak nieraz dał tego przykład, każdy ruch duszy polskiej odczuwający) — z pewnością oczekiwał. Na wiadomość o groźnem położeniu odpowiedział cały naród polski okrzykiem zapалу: Twórzmy potężną armię!

Wiadomości, jakie pod tym względem z całego naszego kraju dochodzą, są z dnia na dzień pomyślniejsze. Z ulic Warszawy znika jak śnieg na wiosnę nalot lekkomyślności, płochości używania życia, spekulacji i paskarstwa. A Warszawa zaczyna się przeobrażać w ową wierzącą matkę polskiego ludu, jaka ją w swoim poetyckim marzeniu widział niegdyś autor Anhellego. Za jej śladem rośnie w całej Polsce zapał wojenny, zaciętość pełna uporu i wiara w możliwość zwycięstwa. Rekrutacja po miastach idzie świetnie, a biura wojskowe ledwie mogą od paru dni

opanować nawał cisnących się rekrutów. Pobratymcy po wsiach, która w ostatnich tygodniach szła ospale i apatycznie, ożywiła się pod wpływem wypadków na wschodzie bardzo znacznie. Otrzymałszy dziś i z Królestwa i z kilku powiatów małopolskich bardzo pocieszające, z niektórych niesłychanie pomysłne pod tym względem relacje. Odparcie band Budiennego staje się z dniem każdym bliższem rzeczywistości; a dość słysząc, z jakim entuzjazmem, z jakim zwykłem mu bohaterstwem przystępuje Lwów do przyjęcia rosyjskich gości, z kindżalem w zębach pragnących się ku niemu przybliżyć, aby nabrać otuchy, że do tego przybliżenia tak łatwo znowu nie przyjdzie! A co najważniejsze: panikarze, plotkarze i defetyści, którzy w ostatnich kilku tygodniach tak wdzięczne mieli słuchaczki w kawiarniach i na promenadach, zabawiając damy »prawdziwymi« wieściami z frontu, dzisiaj mają sympatyje słuchaczy przeciw sobie! Rośnie w społeczeństwie bezsprzecznie słuszne przekonanie, że równowaga sił może być każdej chwili skutecznie przywrócona, byle tylko ów krytyczny czas przetrzymać, jaki jest potrzebny na sprowadzenie naszych posiłków pieszych, naszej konnicy, naszych zasobów amunicji na front wschodni. Byłe tylko przetrzymać — i byle chcieć!

Sukcesy bolszewickie oddziaływały niewątpliwie na nas otępliwiająco i lecząco. Przekonały nas, że chcąc rozwiązać kwestję granic wschodnich dla nas korzystnie, trzeba jednakże wyżyć swoje siły dużo więcej, niż to dotychczas za stosowne uważaliśmy i że od pojęcia »użycia« trzeba się podnieść do pojęcia ofiary dla ojczyzny. Wiedząc, że nasz naród jest może czasami lekkomyślny, ale za to gorący i ofiarny, wiedząc, że paskarstwo i chciwość nie są przyrodzonymi lechickimi wadami, ale raczej Wenedów przywarami, wyniesionymi z niewoli i urodzonymi z chwili, patrzymy z pełnym spokojem w przyszłość.

Siły bolszewickie nie tak znowu wielkie, aby nas oni kozackimi czapkami przykryć mogli. Jeden wysiłek z naszej strony poważny i rozważny, a karta znów się odwróci! Ruch w społeczeństwie już się niewątpliwie zaczął w tym kierunku szerzyć i rośnie z siłą płomienia. Jeszcze tydzień, jeszcze dwa tygodnie — a odczujemy go na polu bitew równie silnie, jak go już dzisiaj możemy obserwować na ulicach Warszawy, Krakowa, Lwowa. Tysiące ciężkich ofiar przyjdzie nam złożyć wówczas — kto by mógł temu przeczyć i kto by pragnął to tać? — ale zaniechanie tych ofiar przez społeczeństwo czyż nie pociągnęłoby za sobą już nie tysięcy, ale setek tysięcy, milionów nawet może ofiar, jeszcze sroższych i kiwawszych. Dość wspomnieć to morze łez i krwi, jakie wylać musiałaby Polska, pokonana przez bolszewików lub przedwześnie zmuszona do haniebnego pokoju, aby usprawiedliwić każdą ofiarę, jakiej się ojczyzna od nas dzisiaj dla odparcia wroga domaga!



Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

z roku 1918 19

płatne były 1. maja 1920 roku.

Asygnaty zakupione w markach niemieckich wypłaca się w markach niemieckich 100 za 100 lub w markach polskich 400 za 100 marek niemieckich.

Asygnaty należy natychmiast wymienić!



wiadomość z brzozych i dalszych stron.

— Polska nauka zaprowadzona w pierwszym roku szkolnym. Regencya opolska rozporządziła, aby w szkołach ludowych, gdzie sobie tego rodzice życzą, zaprowadzono zaraz od pierwszego roku szkolnego naukę wymowy polskiej. O ile dzieci zostaną do tego stopnia poduczone, że potrafią łacińskie litery pisać i czytać, w ten czas też ma być rozszerzona nauka czytania i pisania polskiego.

— Kurs marki polskiej wynosi dzisiaj 22 fen.

— Obustronne przepisy na kolejach. Dyrekcyja kolejowa wydała następujące rozporządzenie: Każdy pasażer, odbywający podróż na dachu wagonu kolejowego, albo w budce hamulczego, lub na stopniach przed wagonami, powinien być ukarany. Personal kolejowy jest obowiązany ciągnąć od takich »dzikich« pasażerów 20 marek grzywny.

Taką samą karę płacą pałacy, o ile wejdą do przedziału dla niepalących z dymiącą fajką lub zapalonym cygarem. — Przepisy te nie są nowe, ale podczas wojny i w pierwszych wolnościowych chwilach wymarzonej rewolucji poszły w zapomnienie — nikt się nie pytał, co wolno lub nie wolno, ale dymił i pluł na podłogi klas, gdzie mu się podobało; że nasze wagony kolejowe i klasy osobowe zeszły do rzędu plugawych i brudnych bud cygańskich, mało to kogo obchodziło. A przecież wszyscy dbać powinniśmy o wzorowy porządek przedewszystkiem na kolejach.

— Bicia potajemne będą karane tylko więzieniem i pieniężną karą. Rozporządzenie odnośnie brzmi: »Więzieniem i grzywną do 10 tys. marek będzie karany każdy, kto bez zezwolenia związku komunalnego zabije w domu swinię lub sztukę bydła z wyjątkiem cieląt do sześciu tygodni starych. Zwracamy uwagę naszym czytelnikom gospodarzom na ten przepis, by nie wpadli w nieszczęście.

— Jak w gazetach niemieckich czytamy, miała się międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu oświadczyć przeciw wolnemu handlowi mięsem, głównie z tego powodu, ponieważ Ameryka ma mieć dla Niemiec dostateczne zapasy mięsa gotowego do transportu. Mięsa tego starczy na dwa lata. — Bardzo to pięknie i ładnie, że Ameryka ma tak wielkie zapasy mięsa, ale naszej górnośląskiej ludności robotniczej się głównie rozchodzi, by mięso amerykańskie staniało o połowę w cenach dzisiejszych i by go było zawsze pod dostatkiem.

— Do wiadomości pracowników telegraficznych i pocztowych. Otrzymujemy z miarodajnej strony P. K. P. informację, że polscy wykwalifikowani pracownicy pocztowo-telegraficzni z Górnego Śląska mogą znaleźć stosowne zajęcie w zbiorze pocztowo-telegraficznej na terenie Wielkopolskiej. Gdyby więc ktoś z Polaków tutejszych, pracowników pocztowych zmuszony był opuścić służbę na Górnym Śląsku, to po przedłożeniu odpowiednich informacji i dat osobistych w polskim Komisaryacie plebiscytowym w Bytomiu znajdzie zajęcie na wymienionym wyżej terenie.

— Cukier do zaprawiania. Departament Aprobizacji przy Komisji Międzysojuszniczej zdołał sprowadzić na Górny Śląsk pewną ilość cukru. Cukier ten przeznaczony do przyrządzania konfitur będzie wydawany w ilości 500 gramów na osobę od czasu do czasu i o ile na to pozwolą zapasy, którymi będzie można rozporządzać. Pierwsza sprzedaż tego cukru nastąpi najpóźniej w ciągu tygodnia, który kończy się 24-go lipca. Cena będzie wyznaczona w każdym powiecie przez odnośny Związek komunalny i będzie ogłoszona razem z zawiadomieniem o dniu tego rozdziału.

— Teror socjalistyczny po budowlach. W poniedziałek, dnia 19-go lipca na budowlę w Sośnicy, zażądali socjalistyczni mularze, aby zorganizowani w Zjedn. Zaw. Pol. przestąpili do socjalistycznego »Bauarbeiterverbandu«. To samo uczynili Niemcy socjaliści na budowlę budowniczego Silbera w Świętochłowicach. Zagrozili oni pewnemu mularzowi wydaleniem z pracy, skoro nie przestąpi do ich »Verbandu«. Zatrudnionego na szybie kopalni Giescheho mularza, Kurdzieja z Janowa zmusił delegat budowlę Pischutski i kasyer Anas z socjalistycznego »Bauarbeiterverbandu« zagrożeniem wydalenia z pracy. Polier Jendryke na kopalni Nikisch w Nikiszowcu posługuje się tymi samymi środkami wobec członków polskiej organizacji. Kierownik budowlę Birkhan u budowniczego Schillera, mówił po polsku zorganizowanym, aby się udał do pracy do Sosnowca, ponieważ na Górnym Śląsku niema miejsca dla polskiej organizacji. Obecnie zwolnił z pracy kilku mularzy i poliera pod pozorem braku zajęcia dla nich. W haniebnej tej robocie pozbawiania pracy Górnoślązaków odgrywają rolę obydwaj przybysze i złańczeni Morawianie. Niema dnia, gdzieby członków Oddziału budowlanego Zjedn. Zaw. P. gwałtem do niemieckich związków budowlanych nie zmuszano.

Bytom. Cechy masarski i piekarski przeciw przymusowej sprzedaży. Już poprzednio pisaliśmy, że ogół masarzy i piekarzy jest przeciwny przymusowej sprzedaży mięsa, wyrobów mięsnych i wszelkiego pieczywa na kartki żywnościowe, wydawane przez magistraty miast i zarządy gmin wiejskich. Przed 14 dniami zebrali się przedstawiciele tychże rzemiosł w Katowicach i postawili rządowi pewnego rodzaju ultimatum, że albo zaprowadzi wolny obrót (handel) mięsem i pieczywem, albo też masarze i piekarze zastrejkują tj. pozamykają swoje sklepy, masarnie i piekarnie. — Obecnie przemiełwili w tej sprawie cechy. Bytomski cech rzemieślniczy na ostatnim posiedzeniu kwartalnym uchwalił pomiędzy innymi sprawami wydelegować z grona swego dwóch członków, którzyby wspólnie z magistratem i »spółeczną komisją regulującą ceny« bronili stanowiska i interesów masarsko-piekarskich.

Takie same mniej więcej uchwały odnośnie do piekarstwa powziął cech piekarski. Cechmistrz zawiadomił członków, że stanęła ugoda pomiędzy piekarzami a spół. komisją kontrolną, że odtąd wol-

no wypiekać z maki białej niekontingentowej tylko bułeczki 50 gr. po cenie 50 fen., a za wypiekanie chleba domowego wolno tylko 15 fen. od funta po bierać.

— Sprzedaż fasoli miejskich z ogrodów miejskich rozpoczęła się; kupować można w biurze miejskiego ogrodnictwa (dawniejsza posiadłość Reinecke'go) przy drodze Tarnogórskiej.

Chorzów w Katowickiem. (Włamanie do biura plebiscytowego). W piątek dnia 9. b. m. włamali się między godziną 1 a 2 po południu do biura plebiscytowego nieznaną sprawcy w zamiarze zrabowania dokumentów. Nie znalazłszy ich jednakże złoczyńcy rozrzućili tylko w biurze książki i skradli 91 marek.

Bogucice w Katowickiem. Na duży ciegroz z gminnego. Słusarz Anzelm Sowa pobierał z naszej gminy przez całe 4 tygodnie wsparcie dla bezrobotnych, mimo że w tym samym czasie pracował i zarabiał na kolei. Wyłudził blisko 400 marek. Za to oszustwo skazał go sąd lawiczny w Katowicach na 4 tygodnie więzienia.

Katowice. Strejk funkcyjaryszów spółki stróżowania i zamykania domów zakończył się. Spółka przyznała im 50% poprawy.

Zabrze. Paszkwile i żarty niedojrzałe. W nocy na środę 21-go lipca ponalepiali jacyś psotnicy polityczni plakaty treści rewolwerowej: »Erschließ maszeruje na Górny Śląsk« — »W Polsce wielka rewolucja — rząd polski zrzucony.« Wielu bojaźliwym na samą myśl o zbliżających się bolszewikach serca zamarzy.

— Landrat i prezydent policji Dr. Suermont rozpoczął w tych dniach swój urlop feryjny.

— Nowa kolonia osadnicza. Kompleks domów mieszkalnych gminskiej spółki budowlanej, wystawionych poza szpitalem Augusty Wiktorji zostanie niebawem oddany do publicznego użytku; 1-go sierpnia będzie można do mieszkań wciągnąć. Czy ta sama spółka się jeszcze w tym roku zabierze do nowych budowli, na razie nie wiadomo.

— Niem. wolne związki zawodowe (socjalistyczne) zakupiły oberżę i dom od p. Kętnowskiego w Zaborzu pl. Koksowy za 375 tys. mk. Domy zostaną przebudowane na powiatowy dom związkowy niem. organizacji socjalistycznych.

— Po 13 latach ruszyło sumienie pewnego złodzieja, który zarządcy materiałów na szwach Delbrücka skradł z biurka w 1907 roku 600 mk. We wtorek 20-tego b. m. otrzymał okradziony list bezimienny, zawierający owe 600 mk. W liście złodziej się uniewinniał z popełnionej złośliwości i przeproszał okradzonego.

Zabrze pod Zabrzem. Na kopalni »Ludwice« pole wschodnie, rządzi niepodzielnie p. Lotzy, rodem saksończyk. Ten pan »betriebsleiter« dobrał sobie powolnych swoim zamysłem fagasów, nadszakiwaczy, którzy z wiedzą jego, a więcej jeszcze z jego nakazu robotników krzywdzą na zarobku. Mniej-sza o to, że dyrekcyja kopalni ponosi wskutek działających eksperymentów p. Lotzy'ego szkody materialne, skoro u p. dyrektora jest p. »betriebsleiter« bardzo dobrze zanotowany, ma mocne plecy za sobą, żeby to się tylko nie odbijało na kościach wypracowanych robotników; czego dłużej ścierpieć nie można. Z wielu dziwacznych zarządzeń p. Lotzy'ego przytaczam tylko jedno. Dawniej przy szlamowaniu t. zw. żumpli mieli robotnicy za wykończoną pracę 1½ i 1¼ szychty pisane, zarachowane i wypłacane. Jaka to praca jest, to wszyscy górnicy najlepiej wiedzą, to też zupełnie słuszną było, że takowi szlamownicy dostawali po 1¼ 1½ szychty, skoro robotę w czasie jednej szychty wykończyli. Od niejakiego czasu zarządził p. Lotzy, że szlamownicy żumpli mają tylko dostać po jednej szychcie i nic więcej. A skutki tego nakazu takie, że dzisiaj szlamuje się żumple przez 3 szychty i jeszcze robota jest mało wykonana, a kosztuje 700 marek więcej niż dawniej. Ale p. Lotzy i jego hanysy mają swoje widzimisie na wierzchu. Mamy wprawdzie ku naszej obronie radę załogową i ani słowa powiedzieć nie można — delegatów dzielnych i otwartych. Ci się już parę razy z »betriebsleiter'em« starli i zagrozili mu, że jak nie zmieni swego postępowania, to mu wskażą drogę ku Saksonii, ale pan Lotzy wobec rady załogowej zmienia się niby kameleon, z wilka staje się niewinnym baraniątkiem i lasi się, starając się delegatów przekabacić na swoją stronę; »aber was denken Sie, wir müssen doch Hand in Hand arbeiten... Cierpliwość robotników z »Ostfeld« jest wystawiona na wielką próbę, lecz gdy jej zabraknie, to co wtedy?...

Justyn.

Gliwice. (Z rady miejskiej). Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej pod przewodnictwem p. Orlickiego w zastępstwie prezesa wychylił się z zacisza i ukrycia kwiatuszki starego, spruchniałego kulturkampfu. Przy debacie nad uchwaleniem wsparcia w kwocie 4000 m. rocznie dla sióstr, opiekujących się dziećmi, pozwolili sobie do syta na klerykalizm panowie rady z obu frakcji socjalistycznych, niem. demokracji, a nawet radny polski p. Jewasiński stanął w opozycji, prawdopodobnie nie z zasady samej, ale dla tego, że ochronka gliwicka t. zw. »frelowski ogródek dziecięcy« nie uwzględnia bynajmniej języka polskiego. Przeciw-

nicy sióstr katolickich powtarzali stare oklepane frazesy przeciw ubóstwu duchowemu katolickich instytucji. W głosowaniu jednakże zostali pokonani; za udzieleniem wsparcia głosowały zwarcie frakcyja katolicko-ludowa i frakcyja polska. — Ponieważ prezes rady miejskiej adwokat p. Kafanke, uczuł się dotkniętym na honorze zarzutami stronnictwa, podniesionymi przeciw niemu na przedostatnim posiedzeniu i z tego powodu z prezesury zrezygnował, przeto przedsięwzięto ponowny wybór prezesa. Partya katol. ludowa oddała wszystkie swoje 17 głosów ponownie na p. Kafanke'go, socjaliści, demokraci i frakcyja polska oddały 14 białych kartek. A więc nie kijem dostał p. Kafanke, ale drewnem; zaufania ogólnego nie ma, nawet brakuje mu do statutowej większości ⅔ części poważna liczba głosów. Czy wobec tego dalsza działalność jego jako prezesa będzie owocna, wątpliwe należy? Czy przyjmie ponowny wybór, też jest wątpliwą rzeczą. — Odnowienie zewnętrzne ratusza będzie kosztowało 120 tys. marek; od sprawienia nowego zegara ratuszowego odstąpiono na razie. — Celem skuteczniejszego zwalczania chorób zaraźliwych, zwłaszcza suchot u dzieci i osób małoletnich, proponuje radny polski dr. Styczynski, by miasto Gliwice i powiat, porozumiewając się z ościennymi powiatami wybudowały na wzór domu kalek w Bytomiu już to w Pyskowicach albo w Pilchowicach taki zakład leczniczy, wyposażony w wszystkie zdobycze techniki leczniczej. Może być, że myśl lekarza Dr. Styczynskiego wyda kiedyś, oby w krótkim czasie owocny plon.

— (Hojna nagroda). Pewien szwajdzianin jadąc wieczorem kolejką z Gliwic do domu, zostawił w kolejce swą torbę, zawierającą 1100 mk. w banknotach, włazankę marek żywnościowych i rozmaite dokumenty. Pewien kolejarz odnalazł zgubę, odniósł takową właścicielowi i ten mu dał znaleźnogo całe (przepraszamy niecałe, bo podarte), 5 marek papierowych.

Szobiszowice pod Gliwicami. Zwracamy uwagę szanownym rodakom parafii szobiszowickiej na kurs śpiewu kościelnego, który w porozumieniu z naszym czcigodnym ks. proboszczem odbywa się każdego piątku o godzinie ½6 po południu na sali p. Ramera. Rozchodzi się najbardziej o młodzież od 10—20 lat. Jest to bardzo smutnie, iż dzieci polskie nie znają naszych ślicznych kościelnych pieśni i przypuszczamy, że rodzice przypilnują dziećmi, by iaknajmniej na kurs przychodzili.

Łabęty w Gliwickiem. Na przyszłą niedzielę 25-go b. m. o godzinie 3-ciej odbędzie się na sali p. Wydry zebranie Towarzystwa Wyborczego. Na tem zebraniu będzie przemawiał ks. prob. Robota z Gierałtowic, który tu był przed kilku laty kapelanem i pan asesor Dr. Potyka. Spodziewany jest więc liczny udział szan. Rodaków a zwłaszcza kobiety powinny się więcej interesować zebraniem tegoż Towarzystwa. Każdy niech przyprowadzi na zebranie kogoś, który wcale nie, albo mało na zebranie uczeszcza.

Tarnowskie Góry. Oberżysta p. Krus z Miejskiej Dąbrowy pod Bytomiem kupił w rynku hotel »pod sześciu lipami« za 135 tys. marek.

Koszęcin w Tarnogórskim. Ukarań bandyt z m. Rabusie: Suchanek, Sitko, Wacławek i Fritsch włamali się w styczniu b. r. przez dach do mieszkanka tutejszej rodziny Żyłków. Zagrozili domownikom śmiercią, zażądali wydania 60 tysięcy marek. Po dokonaniu rabunku udali się na dworzec do Kalet, by się ulotnić. Na stacyi w Tarnowskich Górach zostali wszyscy czterej przyaresztowani. Obecnie stawali za popełnione zbrodnie przed opolskim sądem przysługłych i skazani zostali każdy na 6 lat domu karnego. Tylko ciężka praca i liche pożywienie cuchthauzu zdoła innych przestraszyć i powstrzymać od popełnienia rabunków i napadów.

Mikolów. W ubiegłą niedzielę utopił się przy kąpieli 14-letni uczeń siolarski Alfred Klement, syn majstra stolarskiego Wilhelma Klementa. Nieszczęśliwego wyciągnięto wprawdzie kilka chwil po wypadku, ale go już do życia nie zdołano przywrócić.

Dziełkowice w Pszczyńskim. Bandyci po stronie galicyjskiej ostrzelwali w tych dniach straż pograniczną po stronie Żyłków. Na zagrożony posterunek wysłano posiłki.

Jazd pod Dziełkowicami w Pszczyńskim. Pewnej nocy podczas nieobecności strażników pogranicznych wdarli się rabusie do tutejszej komory celnej. Zrabowali wszystką broń i amunicję i zbiegli za granicę.

Lubliniec. Wzorowy dozorca więzienny. W nocy na piątek 23-go b. m. zbiegł dozorca M. tutejszego więzienia, okradłszy poprzednio kasę więzienną i wypuściwszy na wolność jednego zbrodniarza. Za obu zbiegami zaginał ślad.

— (Przydział otręb). Wszyscy, którzy zakupili prosięta, sprowadzone przez wydział powiatowy, otrzymać mogą na każde prosię po dwa centnary osucia; centnar za 28 mk. Zgłaszać się należy do landratury, biuro Nr. 10.

— (Rozdział mleka). Ponieważ dostawa świeżego mleka, dostarczanego przez dwory się polepszyła, ponieważ wydziałowi powiatowemu poszczęściło się zakupić znaczniejsze zapasy mleka kondensowanego, przeto było można od 15-go lipca przydział mleka następująco uregulować: Nie-

Wiały w ciąży dziennie $\frac{3}{4}$ litra; matki karmiące do 6 tygodni $\frac{3}{4}$ litra; dzieci do 2 lat $\frac{3}{4}$ litra; dzieci od 2 do 4 lat $\frac{1}{2}$ litra; dzieci od 4 do 6 lat $\frac{1}{4}$ litra; osoby ponad 70 lat dziennie $\frac{1}{2}$ litra; chorzy taką ilość jaką lekarz przepisze. Mleko świeże będą otrzymywały: niewiasty w ciąży, karmiące matki, dzieci do 2 lat i chorzy; inni w razie braku mleka świeżego otrzymają mleko puszkowe, 1 puszka = 3 litrom za 4 marki.

— Podatki komunalne na rok obrachunkowy 1920 wynoszą: 565% gruntowy; 565% budynkowy; procederowy przeciętnie 860% i 1000 proc. przemysłowy.

Dobrodzień w Lublinieckiem. Wypiekanie pieczywa dla chorych naszego miasta nadał Wydział powiatowy za czas od 16. lipca do 15. września piekarzowi Edwardowi Dielhnerowi.

Olesno. Uroczystość odpustu św. Anny obchodzimy w tym roku w tutejszym kościele w niedzielę 1-go sierpnia.

Wzrost niemieckich długów państwowych od roku 1871 do 1920.



Powyższy obrazek przypomina nam, ile to w poszczególnych latach przypadało długów na każdego mieszkańca Rzeszy niemieckiej. Przekonujemy się, że od roku 1880 podnosiły się długi stale a najwięcej podniosły się w okresie wojennym. Gdyby Rzesza niemiecka chciała zapłacić dotychczasowe długi (oczywiście bez odszkodowania wojennego), natenczas musiałby każdy mieszkaniec wpłacić do kasy rządowej 4416 marek 60 fenigów. — Biedne Niemcy! Co powiedzą na to ci wszyscy, którzy naszemu ludowi zachwalają raj niemiecki?

Korespondencje.

Rudne Piekary - Bobrowniki w Tarnogórskim. Pewien „Heimattreuer” odpowiada w Kreisblacie na artykuł w „Katoliku” z nr. 80, w którym to był opisany wybuch dynamitu albo bomby, spowodowany przed chałupą pewnego Polaka. Ten pisarz rozwodzi się najprzód nad tem, że ten Wojtek i Czujny wszystko przekreślił. Panie pisarzu, coś tam w „Kreisblacie” w „Eingesand” popisał, wypada mi tobie na to coś odpowiedzieć. Nie jesteś bardzo biegły w tłumaczeniu pism polskich, bo po pierwsze bardzo długo trwało, niżeliś odpowiedział na ten artykuł z „Katolika”, a po drugie: ty przekreślasz, bo opuścił to, co najważniejsze, bo przedstawił tę rzecz tak, jakoby korespondent „Katolika” był się przyznał, że Polak do podrzucania bomb pod domi bliźniego zdolny jest. Ale dlaczegoś to, szan. pisarzu, opuścił te słowa: „że jeżeli ten Polak taki głupi był”, a potem i te słowa: że „ta bomba albo dynamit Polakowi była podrzucona”. Te dwa zdania opuściłeś naumyślnie, bo wami, wy „Heimattreuer”, nie chodzi o zgodę, tylko, żeby Polaków w jaknajgorszym świetle przedstawić. Każdy rozumny człowiek, a także my Polacy mówimy, że każdy, kto się gwałtów dopuszcza, jest głupi, czy on Niemiec albo Polak. Wy Niemcy albo wynarodowieni Polacy podsuwacie wszystko złe Polakom, ale wy ani wiecie, jak się z tem kompromitujecie, przecie każdy górnolaski Polak uczony był we waszej tak wielce wychwalanej kulturalnej pruskiej szkole, wy się tak chwalcie z tą waszą szkołą pruską, jakbyście nią z diabła aniola potralili zrobić, a tu się sami przyznawacie, że Polacy z waszej szkoły wyszli, to są tylko sami zbójcy. Taka to ta wasza kultura, że ani Polaków z waszej szkoły porządnymi ludźmi nie potraficie zrobić! Przeto rodacy, wołam do was, precz z taką kulturą pruską, bo sami Niemcy nam mówią i piszą o nas, że my przy nich nigdy dobrymi ludźmi nie będziemy, bo ta pruska szkoła nas nie potrafi naprawić. Oni nam powiadają, że to polscy agitatorzy was panja, ale, panowie germany, przecież my do polskich agitatorów do szkół nie chodziliśmy, tylko do waszej wysławionej szkoły bismarkowskiej, a żeście nas dobrze uczili, toście jeszcze do waszego myta t. zw. Ostermarkenculagi dostawali. Przeto, panowie germany, przestańcie pośmuchać lud polski o zabójstwa, bo to tylko waszą hańbę powiększa. I Horsing się pewnie na was gorszy, gdy mówicie i piszecie, że gdy coś złego się stanie, to zaraz tylko Polacy to zrobili. Nie wiecie to, wy „heimatty”, że Hörsing roztelegraował po całym

świecie, że na Górnym Śląsku już Polaków niema? Panowie heimatty! A w Niemczech głębokich te zabójstwa także Polacy robią? Ale wy nie widzicie, bo patrzący tylko w stronę Polski a nie na Berlin. Nie starajcie się, bo wam przy głosowaniu pokażemy, gdzie jest Berlin. Wy się chwalcie, że was dużo zapisanych w heimacie, może być, ale wiecie, ja wam mogę na ucho powiedzieć, że są ludzie, co dwom panom służą, wam się dali zapisać, żeby tymczasem za Niemca uchodzić, ale głos dają tam, gdzie się należy i ja się przyznać muszę, że mieszkam w heimacie. W „Kreisblacie” pisze: „Gleiches Recht für alle”, ale musicie przydać: „nur für alle Deutschen, nicht für alle Menschen”, gdyż tak postępujecie przy każdej sposobności. — Szanowni rodacy z Bohrownik i Rudnych Piekar! Heimatkowie nasi piszą na ostatku w „Kreisblacie”, że dobre znajdzie swoją drogę. Dlatego rozważcie sobie: Czy chcecie należeć do luteranii, czy do katolicyzmu, czy chcecie wiecznie podatek nadzwyczajny germanowi płacić za marmeladę? Czy chcecie dalej być pod batem pana Niemca lutra z głębokich Niemiec? Czy chcecie dalej, żeby was „polnische Schweine” nazywano? Czy ty kobieto Polko katolicka chcesz, żeby Niemki dalej tobą pomiatały? Czy do tego narodu mamy dalej należeć? Nie i nie, raczej umrzeć. A teraz ty, robotniku, pamiętaj, że miliony Niemców czeka na to, żeby nasz Górny Śląsk zalać robotnikami swoim i różnymi innymi nierobiasiami i Górny Śląsk zgermanizować i złutryć na zawsze.

Jeden „Heimattreuer”.

Miasteczko w Tarnogórskim. (Z rady miejskiej.) W styczniu b.r. wybrała nasza rada miejska dwóch Polaków jako radców miejskich. Ten wybór przyprowadził tutejszych arcy Niemców do szału. Więc wnieśli przeciwko wyborowi protesty; zwłaszcza kupiec Bernert poruszył wszystkie sprężyny, ażeby wybór unieważnić. Dopiął swego, gdyż z powodu pewnych nieformalności został wybór unieważniony. W ubiegły więc poniedziałek odbył się ponowny wybór radców z zastosowaniem wszelkich formalności. Lecz Niemcy ponieśli sromotną klęskę, gdyż dostali tylko 2 głosy, a Polacy 7 głosów. Wybrani zostali na radców miejskich ci sami i to pp. Józef Nowak i Józef Siwiec. Niemcy puszczali nosy na kwintę. Dla pocieszenia waszego chcę wam zwrócić uwagę, że inaczej nie mógł wybór wypaść, boć Miasteczko, to sobie jest miścina polska. Was Niemców na palcach jednej ręki zliczyć można. Ta reszta, co z wami się brata, to ogłupieni przez was Polacy, którzy właściwie nie wiedzą, czem są. Ale przyjdzie czas, że i ci obalamuceni Polacy kiedyś przejrzą i poznają, że oni z krwi i kości Polacy, że ich rodzice Polacy zrodzili i wychowali. Ten czas przebudzenia z letargu narodowego niedługo. — W tych dniach uderzył piorun w chłopca 11-letniego Kocha, pasącego bydło i zabił go na miejscu. — Zwracam rodzicom uwagę na straszne zepsucie pomiędzy młodzieżą. Można w wieczory zauważyć młodzików, zaledwie ze szkoły ludowej wyszłych, zupełnie pijanych i hałasujących po ulicy. Rodzice, różga i bat do ręki, bo straszna odpowiedzialność czeka was na pewno.

Zgrzytański.

Bogactwo.

* Najstarsze drzewo na świecie. Wiadoma to rzecz, że niektóre drzewa, jak cedry, cyprysy, dęby żyją setki lat. Botanicy francuscy, pragnąc odnaleźć najstarsze drzewo na świecie, rozpoczęli poszukiwania: odnaleźli je na emmentarzu wioski meksykańskiej Santa - Clara. Jest to cyprys, którego wiek fachowcy oceniają na 5 do 6 tysięcy lat. Pień tego jedynego w swoim rodzaju okaz ma na wysokość 5 metrów od ziemi, 37 metrów 80 cm. obwodu. Wspomniał już o tym cyprysie Humboldt przed stu laty.

NADESLANO.

Zjazd delegatów Towarzystw katol. robotników.

W niedzielę, dnia 1-go sierpnia r. b. o godz. 3 po poł. odbędzie się na sali Domu Związkowego przy kościele Panny Maryi w Katowicach pierwszy ogólny zjazd delegatów towarzystw katolickich robotników, na którym będzie omówiona sprawa połączenia wszystkich naszych towarzystw robotniczych w jeden związek górnolaski. Przemawiać będą wybitni mówcy.

Upraszamy przeto uprzejmie o wysłanie zastępcę i delegata, zaopatrzonego w legitymację lub książkę kwitowe towarzystwa. — „Szczęść Boże pracy chrześcijańskiej!”

Komitet:

Ks. Kubis, dziekan w Załężu. Ks. dr. Kubina, proboszcz w Katowicach. Ks. Pucher, proboszcz w Małej Dąbrowce. Ks. Strzyż, proboszcz w Goduli.

Giebel Szczepan, Gediga Józef, z Załęża. Kunzdorf Augustyn, Październy Karol, Grzondziel Jan, z Katowic. Ciołka Wincenty, Szoltysik Piotr, z Małej Dąbrowki. Szotek Józef, Bartoszek Wojciech, z Goduli. Brohl Robert, Wolczyk Jan, z Bismarkhuty. Korkus Bernard, Moczko Józef z Dębu. Barteczko Ludwik, Henciński Jan z Świętochłowic. Rzepus Józef z Welnowca. (b)

Czytelnia Ludowa w Król. Hucie.

W celu powiększenia i uzupełnienia tutejszej Czytelnicy Ludowej upraszamy wszystkich obywateli z Król. Huty i okolicy, którzy posiadają jakie zbytnie książki: dzieła naszych klasyków i nowszych powieściopisarzy polskich, słowniczki, encyklopedye i podobne dzieła naukowe, chociaż w lichej oprawie, żeby raczyli ofiarować je Czytelni za odpowiednią zapłatą lub za darmo. Na zawiadomienie przyjdzie po książki posłaniec. Pamiętajmy, że tylko lud oświecony, lud inteligentny zaręcza nam lepszą przyszłość. Więc kto tylko może, niechaj się przyczyni do powiększenia naszej Czytelni.

Szan. ofiarodawcom, którzy nas już zaopatrzyli książkami, składamy, na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać!” — Zarazem upraszamy naszych Czytelników i Czytelniczki, żeby książki wypożyczone zwrócili jak najprędzej, żeby można je uporządkować. Czytelnia Ludowa znajduje się w domu Banku Ludowego przy ul. Gieralda nr. 8 i jest otwarta w środę i sobotę wieczorem od godz. 7½ do 9-tej. — rząd Czytelni. (b)

Baczność ceglarze!

W następujących miejscowościach i w oznaczonym czasie odbędą się zebrania ceglarzy:

Chropaczów, w poniedziałek 26. lipca o godz. 5 po poł.; Brzezinka, w poniedziałek 26. lipca o godz. 6 po poł.; Miechówice, we wtorek 27. lipca o godz. 5 po południu; Wieszowa, we wtorek 27. lipca o godz. 5-tej po południu; Bytom, w środę 28. lipca o godzinie 6-tej po południu; Maciejów, w czwartek 29. lipca o godz. 6-tej po południu; Zabrze, w czwartek 29. lipca o godzinie 6-tej po południu; Murcki, w czwartek 29. lipca o godzinie 6-tej po południu; Mikołów, w piątek 30. lipca o godzinie 6-tej po południu; Wirek, w piątek 30-go lipca o godzinie 6-tej po południu.

Miejsce zebrania będzie przez pisma ulotne oznajmione. Wstęp na zebrania mają ci wszyscy ceglarze, którzy są w Z. P. zorganizowani, za okazaniem swych kwitariuszy. W chwili obecnej nie powinien ani jeden ceglarz, albo robotnica zatrudniona na cegielni być bez organizacji. O liczny udział w zebraniach prosi

Oddział budowlany

(b)

Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Górnolaski tramwajarze!

Celem założenia związku polskiego górnolaskich tramwajarzy, zaprasza się wszystkich motorowych, konduktorów, robotników z warsztatów kolejki elektrycznej przed południem o godz. 9-tej i po południu o godz. 7-mej (jak służba dozwala) w sobotę dnia 24. lipca do domu narodowego „Ul” w Bytomiu na zebranie. Zwołujący. (b)

Halemba. Donoszę wszystkim uczestnikom, chcącym wziąć udział w pielgrzymce do Częstochowy, że wychodzimy, jak poprzednio ogłosilem, 21-go sierpnia. O godz. ½ odprowadzi się Msza św. w Halembie za pątników. Pojem zaraz wyruszymy na dworzec do Chebzia (Morgenroth) na Herby. Kolej kosztuje tam i z powrotem 22 mk. Powrócimy w poniedziałek. Zgłoszenia przyjmuję do 1-go sierpnia. (b)

Fr. Mucha, przewodnik.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA itd.

Bytom. Tow. samopomocy „Prawda” ma zebranie w niedzielę, 25. b. m. o godz. 2 po południu w „Ulu”. Liczny udział pożądany.

Bytom-Rozbark. Członków z Tow. św. Alojzego, którzy się na pielgrzymkę do Częstochowy zgłosili, uprasza się, żeby się zgłosili w niedzielę 25. b. m. u p. Kapinosa w Bytomiu, ul. Wielka Błotnica nr. 47, celem odebrania biletów i otrzymania wyjaśnień co do podróży. Zarząd.

Łagiewniki. Narodowa Partya Robotn. (N. S. R.) ma swe miesięczne zebranie w niedzielę 25. b. m. o godz. 6 po poł. na sali p. Lamli. O liczny udział uprasza Zarząd.

Katowice. Sekretariat Tow. Polek na powiat katowicki znajduje się przy ul. Andrzeja nr. 2, II. piętro i jest otwarty w dnie powszednie od godz. 11-1. W wszelkich sprawach Tow. Polek dotyczących prosimy zgłaszać się tylko w oznaczonych godzinach. Wydział Tow. Polek.

BIEDNY MICHAŁEK.



Tak, tak, najpierw odnieś ten »podarek« z Spaa, Zaś reszta ci Genewa da!

Baczność! Na wszystkie ceny wielka zniżka! Pierścionki ślubne nadzwyczaj tanio!

Najtańsze ścieśnięte złoto zakupi dla zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów. Pomimo braku towarów największy wybór!

Specjalność: Modne pierścionki ślubne z 8 kar., 14 kar. i złota dukatowego nielutowane — U. R. P. Nr. 99299.

N. Jacobowitz = Katowice

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego. ulica Grundmanna nr. 7 w domu Colosseum.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie) Stanisław Sztyrowski w Bytomiu.